KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. ROK XXI. SOSNOWIEC, ŚRODA 16 LIPCA 1930 R. Nr 161.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

Obrady

STRONNICTW CHŁOPSKICH.

WARSZAWA, 15.7. (Tel.wł.). Dziś toczyły się obrady trzech stronnictw chłopskich: Piasta, Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego. Obrady dotyczyły spraw organizacyjnych.

Na posiedzeniu Stronnictwa Chłopskiego, zdaje się, omawiano kwestję secesjonistów z klubu B. B. Uchwały w tej kwestji były poufne.

Zmiany w sądownictwie

W ZAGŁĘBIU I NA ŚLĄSKU.

KATOWICE, 15.7 (Pat). „Monitor Polski" ogłasza ruch służbowy w Ministerstwie sprawiedliwości. Pan Prezydent Rzeczypospolitej postanowieniem z dnia 3 lipca 1930 r. zamianował:

Podprokuratora Sądu Okręgowego w Sosnowcu Tadeusza Dąbrowskiego wiceprokuratorem tegoż Sądu Okręgowego.

Asesora sądowego w okręgu Sądu Apelacyjnego w Katowicach Teodora Bartusia — Sędzią Sądu Powiatowego w Królewskiej Hucie.

Sędziego okręgowego śledczego Sądu Okręgowego w Łomży z siedzibą w Grajewie Tadeusza Bogusławskiego —Sędzią Sądu Powiatowego w Sosnowcu.

Adwokata Bolesława Jasińskiego — Sędzią Sądu Powiatowego w Wolbromiu, w okręgu Sądu Okręgowego w Sosnowcu.

Asesora sądowego w okręgu Sądu Apelacyjnego w Katowicach Antoniego Klejnota — Sędzią Sądu Powiatowego w Rybniku, w okręgu Sądu Apelacyjnego w Katowicach.

Asesora sądowego w okręgu Sądu Apelacyjnego w Katowicach dr. Tadeusza Popławskiego — Sędzią Sądu Powiatowego w Królewskiej Hucie.

Akcja egzekucyjna

URZĘDÓW SKARBOWYCH.

WARSZAWA, 15.7. (Tel. wł.). Wśród kupców i przemysłowców wywołał duże zaniepokojenie panujący obecnie ostry kurs ściągania podatków przez urzędy skarbowe, które przystąpiły do energicznej akcji egzekucyjnej.

Wybuch bombowy

POD POZNANIEM.

WARSZAWA, 15.7. (Tel.wł.). W nocy z poniedziałku na wtorek pod Poznaniem nastąpił trzeci w krótkim stosunkowo czasie wybuch bombowy. Mianowicie samochodem ks. Janasika ze Żnina jechał szofer Szymkowski. Gdy auto znalazło się pod Zegrzem wybuchła na szosie bomba, lub też mazyna piekielna. Samochód został rozerwany. Szofer ocalał.

Niebezpieczeńst. komunizmu

GROZI ST. ZJEDNOCZONYM.

NOWY JORK. 15.7. — Podczas audjencji udzielonej pewnej delegacji amerykańskiej ojciec św. zabrał jeszcze raz głos w sprawie niebezpieczeństw grożących światu ze strony komunizmu.

Papież przestrzegał przedewszystkiem Amerykę, że niebezpieczeństwa tego nie docenia i zauważył, że miljony bezrobotnych w Ameryce stanowią podatny grunt dla agitacji komunistycznej.

Minister Manoilescu

na Górnym Śląsku i w Warszawie.

KATOWICE, 15.7 (Pat). Dziś o godz 11.35 przybył tu samochodem z Chrzanowa rumuński minister kolei p. Manoilescu. Towarzyszyli mu: wiceminister komunikacji inż. Czapski, deputowany p. Kereczu, reprezentant królewski p. Kano i radca handlowy poselstwa polskiego w Bukareszcie p. Vetulani. Przed gmachem dyrekcji kolejowej orkiestra kolejarzy odegrała przy przyjeździe p. ministra hymny państwowe: polski i rumuński. P. minister złożył wizytę dyrektorowi kolei inż. Niebieszczańskiemu, poczem wraz z otoczeniem wyjechał na zwiedzenie huty Królewskiej, której generalny dyrektor b. minister inż. Kiedroń przybył go powitać. Po powrocie z Król. Huty był p. minister podejmowany śniadaniem przez zarząd huty.

O godz. 16.21 odleciał p. minister wraz z p. wiceministrem Czapskim oraz towarzyszącemi osobami specjalnym samolotem do Warszawy.

WARSZAWA, 15.7 (Pat). Dziś o g. 19 specjalnym samolotem przybył z Katowic na lotnisko mokotowskie minister komunikacji królestwa Rumunji p. Manoilescu w towarzystwie podsekretarza stanu inż. Czapskiego, radcy handlowego przy poselstwie polskiem w Bukareszcie p. Vetulani oraz sekretarza osobistego. Gościa powitał na lotnisku p. minister Kuehn, członkowie poselstwa z charge d'affaires p. Dawidescu na czele, wyżsi urzędnicy Ministerstwa Komunikacji i M. S. Z.

O godz. 21 p. minister Kuehn podejmował p. ministra Manoilescu obiadem w salonach hotelu Europejskiego.

O północy p. minister Manoilescu w towarzystwie p. ministra Kuehna udał się do Poznania dla zwiedzenia M. W. K. i T.

Rządowi Mac Donalda

grozi dymisja.

LONDYN, 15.7. — Przed Mac Donaldem piętrzą się znów trudności, które mogą doprowadzić do obalenia jego gabinetu.

Konserwatyści, popierani przez Lloyd George'a złożyli w izbie gmin wniosek nieufności przeciw rządowi, domagając się dopuszczenia do konferencji angielsko - hinduskiej nietylko przedstawicieli rządu, lecz również obu opozycyjnych stronnictw politycznych.

Z drugiej strony rząd Mac Donalda obstaje przy swem zdaniu, iż tylko on bierze na siebie odpowiedzialność za wynik rokowań z przedstawicielami Indyj.

Lloyd George w sprawie tej stoi przy boku konserwatystów. Wynik głosowania zależy od tego, dlu liberałów podzieli zdanie swego wodza.

Organ Labour Party „Daily Herald" dowiaduje się, że w razie niepomyślnego dla rządu wyniku głosowania nad wnioskiem nieufności, Mac Donald zdecydowany jest zgłosić dymisję gabinetu.

Kryzys rządowy zagraża również ze strony izby lordów, która wykazuje absolutną nieustępliwość w sprawie czasu pracy w kopalnictwie węglowem.

Manifestacje przeciwkorytarzowe

na terenie Gdańska.

GDAŃSK, 15.7. — W ostatnich 2-ch dniach Gdańsk był znowu widownią dwóch manifestacyj, które dowodzą, że Gdańsk zaczyna się stawać coraz bardziej terenem ataków, skierowanych przeciwko Polsce i przeciwko granicom polsko - niemieckim.

Jedną z takich manifestacyj było przyjęcie, wydane w ubiegłą sobotę przez senat wolnego miasta na cześć związku cyklistów Rzeszy niemieckiej Na przyjęciu tem senator w. m. Gdańska dr. Strunk powitał gości imieniem senatu w. miasta, poczem wygłosił przemówienie, w którem oświadczył:

— Oczy całego narodu niemieckiego muszą obecnie po ewakuacji Nadrenji zwrócić się ku wschodowi. Tu na wschodzie wyłoniły się trudności, które bez pomocy Rzeszy niemieckiej nie dadzą się rozwiązać.

Senator Strunk przypomniał następnie plebiscyt w Prusach Wschodnich i podkreślił, że Gdańsk—wbrew swej woli i nie pytany — oderwany został od Rzeszy niemieckiej, pomimo to jednak w Gdańsku żyje zawsze uczucie łączności z narodem niemieckim.

Na przemówienie senatora Strunka odpowiedział przewodniczący związku cyklistów Nissen, który oświadczył że członkowie związku przybyli do Gdańska, aby na własne oczy przekonać się o nonsensie, jakim są obecne granice niemiecko - polskie.

Drugą taką manifestacją był wczorajszy pochód, a następnie zgromadzenie, urządzone z okazji 30-lecia istnienia chrześciańsko - narodowych niemieckich związków zawodowych w Gdańsku. W pochodzie tym niesiono transparenty z napisami: „Z powrotem do Rzeszy niemieckiej!" „Precz z korytarzem!!"

Na zgromadzeniu, które urządzono po pochodzie, zjawili się m. in. jako przedstawiciel senatu w. miasta senator Penner, biskup gdański O'Rurke, przedstawiciele miasta itd. Przybyłych gości powitał przewodniczący niemieckich chrześciańsko - narodowych związków w Gdańsku, Uhl, który oświadczył:

— Chrześciańsko - narodowi robotnicy niemieccy w Gdańsku mają tylko jedno pragnienie powrócić do Rzeszy niemieckiej. Precz z korytarzem! Oby to życzenie spełniło się jaknajrychlej.

Następnie przemawiał przedstawiciel związków chrześciańsko - narodowych Rzeszy niemieckiej, Baltrusch z Berlina, który oświadczył m. in.

— Oczekujemy, że niebawem wybije dla naszego narodu godzina wyzwolenia, godzina wyswobodzenia Zagłębia Saary i uwolnienia wschodu.

Następnie mówca domagał się przywrócenia Niemcom prawa zbrojenia się.

Hindenburg

NIE UDA SIĘ DO NADRENJI.

WARSZAWA, 15.7. (Tel.wł.). Prezydent Rzeszy Hindenburg zakomunikował premjerowi rządu pruskiego, że cofa swoje przyrzeczenie i nie weźmie udziału w uroczystości uwolnienia Nadrenji.

Przestępcy kryminalni

OSTOJAMI KOMUNIZMU.

RYGA, 15.7. — Rada komisarzy ludowych republiki ukraińskiej uchwaliła udzielić amnestji przestępcom, którzy wyrażają gotowość przystąpienia do kolektywów rolnych.

Władze sowieckie spodziewają się w ten sposób dopływu do komun rolnych elementów oddanych komunizmowi i mogących być punktem oparcia dla zwalczania przeciwsowieckich wystąpień włościan.

„Komunist" zaznacza, że komuny rolne powinny spełniać funkcję polityczna i być ostojami komunizmu na wsi.

Sukces

WYSTAWY POZNAŃSKIEJ.

POZNAŃ, 15.7. — Niezależnie od zapowiedzianej już wycieczki 13 dziennikarzy słowackich i czeskich z Koszyc, która przebywała w dniu 25 b. m. na Międzynarodową Wystawę Komunikacji i Turystyki w Poznaniu konsul Henryk Wielowieyski w Koszycach ściągnął dwie wycieczki, mianowicie reprezentantów przemysłowo-handlowych i bankowych. Wycieczka, której przewodniczyć będzie prezes Izby handlowo-przemysłowej w Koszycach, p. Makson, w pierwszych dniach sierpnia.

Wśród licznych wycieczek, które w najbliższych dniach przybędą do Poznania, celem zwiedzenia Międzynarodowej Wystawy Komunikacji i Turystyki, przybędą również dwie reprezentacyjne wycieczki z Austrji, zorganizowane przez posła polskiego w Wiedniu d-ra Badera. konsula generalnego Morawskiego i przedstawiciela M. W. K. i T. inż. Brunaka.

W Poznaniu bawi nadto liczniejsze wycieczka Wołyniaków, którzy przybyli do Poznania, celem zwiedzenia wystawy i urządzenia „Dnia Wołynia liczne tłumy zwiedzających. Frego pobytu zwiedziła w ciągu przedpołudnia wystawę, po południu zaś miasto

Międzynarodowa wystawa komunikacji i turystyki ściąga do Poznania liczne tłumy zwiedzających. Frekwencja dzienna jest bordzo wysoka. W niedzielę, mimo nieprzyjaznej pogody, przez sale wystawowe przesunęło się zgórą 75.000 osób.

Ziemia drży

W AMERYCE PÓŁNOCNEJ.

LONDYN, 15.7. — Donoszą z Nowego Jorku, że sejsmograf uniwersytetu Fordhama zanotował wczoraj między 5.46 a 5.51 wieczorem według czasu amerykańskiego niezwykle silne wstrząsy podziemne.

Również sejsmografy w Waszyngtonie, Denver i Milwaukee zaobserwowały te wstrząsy podziemne.

Przypuszczalnie ognisko trzęsienia ziemi, które jest najsilniejsze, jakie się wydarzyło w Ameryce od szeregu miesięcy, leży w pobliżu wybrzeży Gwatemala.

PRZEGLĄD PRASY.

Następca m. J. Piłsudskiego.

Niedzielna katowicka „Polonia", pisząc o tajnych organizacjach sanacyjnych, drukuje następujące uwagi:

„Cała ta robota odbywa się pod jakąś cichą protekcją. Prasa sanacyjna nadal zachowuje grobowe milczenie w związku z ujawnieniem tajnych organizacyj i ich działalność, a władze nie zajmują w tej sprawie stanowiska.

Dla ułatwienia im zadania stwierdzamy, że według ogólnej opinji, szefem tajnych organizacyj sanacyjnych, ich twórcą oraz członkiem, uważającym siebie za następcę p. Piłsudskiego, jest gen. Rydz Śmigły. „Związkiem Czynu Żołnierskiego" kierują między innemi gen. Jur-Gorzechowski, oraz Dąb Biernacki. Na czele „Związku Orła Białego" stoi Wacław Sieroszewski a w organizacji dużą rolę odgrywa p. Warzyński, oraz dygnitarze z Min. oświaty, którzy nie tak dawno jeszcze okazywali sympatję dla kierunku skrajnego lewicowego. Pozatem w tajnych organizacjach sanacyjnych p. Śmigłego ma duży głos p. Hubicki, wiceminister pracy i opieki społecznej.

Takie jest przekonanie opinji publicznej. Ponieważ w aferze wmieszane są nazwiska generałów i wysokich urzędników państwowych, przeto czekamy niecierpliwie na wyjaśnienie stanowiska władz.

Nie mniej ciekawe na ten temat snuje wywody krakowski „Głos Narodu". Czytamy tam:

„Coraz częściej wymienia się nazwiska ludzi, którzy przygotowują się do odegrania wielkiej roli w Polsce na wypadek, gdyby min. Piłsudski nie chciał lub nie mógł zajmować się polityką. Ostatnio np. „Polonia" podaje, że człowiekiem, uważającym się za „następcę" Piłsudskiego, jest gen. Rydz-Śmigły. „Związkiem Czynu Żołnierskiego" kierują gen. Jur-Gorzechowski i Dąb-Biernacki. Na czele „Orła Białego" stoi p. Wacław Sieroszewski.

Nazwisko gen. Rydza-Śmigłego wymienia się istotnie coraz częściej. Jest to jeden z tych, którzy dzięki wojnie zrobili błyskawiczną karjerę. Szybko awansował w legjonach, lecz na szerszą widownię wystąpił dopiero wtedy, gdy po uwięzieniu Piłsudskiego w Magdenburgu stanął na czele P. O. W.

W wojnie polsko-bolszewickiej gen. Rydz-Śmigły brał często udział w akcjach, które go mogły okryć wielką sławą. Przypadek to czy umyślnie ułatwianie drogi do chwały? W każdym razie gen. Rydz-Śmigły był tym, który w styczniu 1920 r. zdobył Dynaburg i na czele pułków polskich wspierał Łotyszów daleko na północy, w dawnych Inflantach. W maju 1920 roku wkroczył gen. Rydz-Śmigły do Kijowa, a w sierpniu stał na czele armji, która z nad Wieprza uderzyła na Brześć i Białystok, odnosząc najefektowniejsze, choć nie najtrudniejsze zwycięstwo.

Maj 1926 r. zastał gen. Rydza-Śmigłego w Wilnie na stanowisku Inspektora armji. Do niego przyjechał na kilka dni przed rokoszem Piłsudski z Sulejówka, by wspólnie omówić wykonanie zamachu. Gdy zaś zebrało się Zgromadzenie Narodowe i Piłsudski nie przyjął godności Prezydenta Rzeczypospolitej, wówczas skonsternowana lewica myślała o gen. Rydzu-Śmigłym. Klub „Wyzwolenie", w którym było jeszcze wtedy paru oficerów piłsudczyków, chciał postawić kandydaturę gen. Rydza-Śmigłego na Prezydenta Rzeczypospolitej. Nie doszło do tego z powodu wysunięcia przez Piłsudskiego kandydatury prof. Mościckiego.

W ostatnich paru latach gen. Rydz-Śmigły trzymał się trochę na uboczu, jakby stał w rezerwie. Brał udział w zjeździe legjonistów w Wilnie w 1928 r., kiedy wypowiedział znamienne słowa, że „marsz Legjonów jeszcze nie jest skończony". Był w Warszawie w listopadzie ub. roku, w dniach wielkich rocznic i... konfliktów. Mniej znany społeczeństwu jest bardzo wielką figurą wśród „swoich". Już w roku 1928 wybitniejsi działacze Związku strzeleckiego mówili w cztery oczy, że „po Piłsudskim komendę obejmuje Rydz-Śmigły".

Głośniejszym od gen. Rydza-Śmigłego i dłużej z nim współpracującym jest np. p. Sławek. Ale gen. Rydz-Śmigły jest najsławniejszym wśród „piłsudczyków" oficerem, uchodzi za zdolnego i znajduje się w pełni władz fizycznych i umysłowych. Co do polityki, to stara się ją poznać. Opowiadają, iż zaczął od kupienia sobie... „Księcia" Macchiavelli'ego.

Gen. Dreszer, który w walkach majowych odegrał wielką rolę, teraz podobno nie posiada wielkich wpływów, ale ambicje ma wielkie.

Jest jeszcze pułk Matuszewski, obecny minister, którego posunięcie się na wyższe stanowisko byłoby, jak się niektórym wydaje, mile widzianem przez sfery gospodarcze.

Gen. Sosnkowski jest także zwolennikiem dyktatury. W swoim czasie odmówił interwencji na rzecz usuwanych z armji generałów. Ulega wpływom p. Miedzińskiego, z którym go łączą przyjazne stosunki, mówi się też, że od zamachu samobójczego z 1926 roku generał nie objawia dawnej energji.

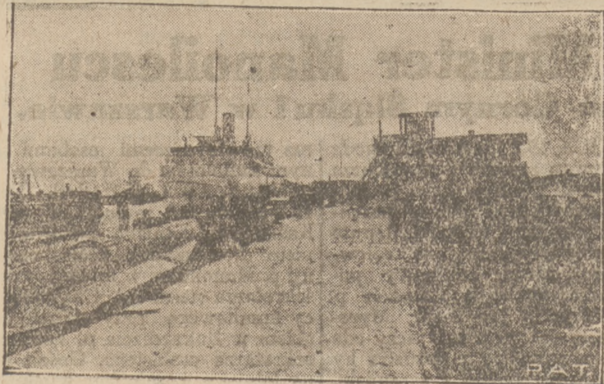
Istnieje dalej grupa wojskowych, nawet „piłsudczyków", którzy nie chcą wciągania armji do polityki, a pracują jedynie nad postawieniem armji na należytym poziomie. Ci chętnie widzieliby powrót gen. Sikorskiego do armji.

Wszystko to są plany dalsze. Bliższa wydaje się możliwość pewnej rekonstrukcji gabinetu. Konferencja min. Piłsudskiego z p. Sławkiem w Druskienikach miała podobno przebieg bardzo burzliwy. Mówi się, że ewentualnym kandydatem na premjera mógłby być p. Raczkiewicz, który jako wojewoda wileński jest dobrze znany min. Piłsudskiemu, jego bratu i innym krewnym.

Te i inne plany obmyślają różni ludzie. Jedni mają dobre chęci, inni myślą głównie o utrzymaniu się przy władzy. W każdym razie plany te są robione bez pewnego czynnika, który będzie miał także coś do powiedzenia. Tym jest: trzydzieści miljonów obywateli".

C o w tych rewelacjach „Polonji" i „Głosu Narodu" jest prawdy?

Najwięcej do powiedzenia w tych sprawach mają wymienione przez wspomniane pisma osobistości. Niezawodnie po rewelacjach „Polonji" i „Głosu Narodu" nastąpią ze strony tych osobistości oświadczenia i wyjaśnienia.



JASTARNIA — PORT.
Przez pogłębienie dna morskiego o 5 metr. udostępniony został dla żeglugi przybrzeżnej.

Wywiadowca policji zbrodniarzem

Zastrzelił sprzedawcę gazet.

WARSZAWA, 15.7. — Wywiadowca warszawskiego urzędu śledczego, Jan Nachtman, był niedawno delegowany w sprawach służbowych do Wołomina.

Dla dodania sobie animuszu łyknął parę „większych".

Służba i wódka nie stoją, w przekonaniu p. Nachtmana, w żadnej ze sobą sprzeczności.

Po wyjściu z pociągu p. Nachtman chciał kupić gazetę od 20-letniego Jana Lubowieckiego. Zdawałoby się, że nabycie gazety jest bardzo prostą tranzakcją handlową. Tymczasem dla p. Nachtmana nie była to wcale prosta tranzakcja. Wystarczyła zupełnie do wywołania awantury i dotkliwego pobicia Lubowieckiego i jego dwu kolegów.

Chłopcy pozwolili sobie na niebywałą „zuchwałość". Oto nie zwracając uwagi na fakt, że mają do czynienia z tak wielkim „dygnitarzem", wezwali policjanta i zażądali wylegitymowania Nachtmana i spisania protokółu. Następnie wnieśli skargę o pobicie do miejscowego sądu i do prokuratora.

W dniu wczorajszym wieczorem znów przybył do Wołomina pan wywiadowca Nachtman. Miał minę bardzo „na serjo".

Wyszukał wzrokiem Lubowieckiego. Skinął na chłopaka gestem monarszym i kazał mu iść za sobą do ogólnej ubikacji stacyjnej.

Tam wymierzył Lubowieckiemu dwa potężne policzki.

— Za co pan mnie bije? — zawołał gazeciarz.

Ja wam dam, łajdaki, skargi i sądy! — wrzasnął wywiadowca i dobył rewolweru.

Strzelił. Kula przebiła Lubowieckiemu lewy bok i wyszła prawym.

Chłopak w kilka chwil później skonał.

Bestjalski wywiadowca wyszedł szybkim krokiem z ubikacji. Opuścił stację i schronił się do restauracji Kowalczykowej przy ul. Warszawskiej.

Niecny czyn Nachtmana wywołał niebywałe oburzenie publiczności.

Przed restauracją zebrał się tłum, który chciał zlinczować Nachtmana. Dostępu do restauracji bronił rewolwer wywiadowcy.

Efekt lufy rewolwerowej nie działałby długo... Już bowiem śmielsi przekraczali progi restauracji. Zdawało się że Nachtman nie uniknie zemsty tłumu. Uchronił go jednak od tego komendant miejscowego posterunku policji, przodownik Adam Sosiński. Jego energiczna postawa zapobiegła samosądowi.

Nachtmana aresztowano i odesłano do dyspozycji władz sądowych w Warszawie.

Zabity Jan Lubowiecki był jedynym żywicielem swojej rodziny, składającej się z ojca-kalcki, starej matki i trzech sióstr.

Tragiczna przygoda Amerykanina

w kopalniach marmuru w Kielcach.

Kielce, 15.7. — W ubiegłą niedzielę teren kopalń marmuru będących własnością spółki „Marmur" zwiedzała grupa przemysłowców i finansistów amerykańskich, którzy żywo interesują się możliwościami eksportowemi marmuru polskiego na rynki amerykańskie.

W czasie zwiedzania jednej z kopalń t. zw. „Zygmuntówki" uległ nieszczęśliwemu wypadkowi jeden z przemysłowców amerykańskich p. S.

Oto po obejrzeniu kopalni, która nazwę swoją wzięła od kolumny Zygmunta w Warszawie, gdyż pierwotnie kolumna ta była wykonana z marmuru wydobytego z tej kopalni, uczestnicy wycieczki oprowadzani przez współwłaścicieli „Marmuru" pp. inż. Milkę, inż. Słupińskiego i inż. Noworytę udali się ponad kopalnię, gdzie na polanie leśnej znajdują się jamy pozostałe po odkrywkach, z których przed setkami lat wytapiano ołów.

W pewnej chwili p. S. nachylając się nad otworem głębokości z górą 30 metrów, stracił równowagę i runął w głąb. Wśród uczestników wycieczki zapanowała konsternacja. Ratunek był utrudniony, gdyż nie posiadano pod ręką liny. Ażeby nie tracić na czasie posłano bezzwłocznie auto do Kielc po odpowiednią linę. Pech chciał, że na fatalnej drodze leśnej, pękły bezpośrednio po sobie dwie opony. Nim załatano dziury w oponach stróż kopalniany nadbiegł ze stalową liną, służącą do wyciągania bloków marmurowych Po linie tej opuścił się dyr. Miłko do jamy i wydobył z niej po kilku minutach zemdlonego p. S.

Na szczęście okazało się, że p. S. nie poniósł poza kilkoma sińcami żadnych poważniejszych obrażeń. Od niechybnej śmierci uratowały go rosnące na bokach jamy krzewy i wystające korzenie porosłe mchem.

Po tym wypadku tak szczęśliwie zakończonym wycieczka w dalszym ciągu zwiedzała tereny kopalniane w Zelejówce, Morawicy, Szewcach, Ołowiance i Bolechowicach. Amerykanie wyrażali się z pełnem uznaniem o polskich marmurach, twierdząc, że nie ustępują one w niczem marmurom zagranicznym.

Za co się w Sowietach

ODPOWIADA PRZED SĄDEM.

RYGA, 15.7. — „Krasnaja Gwardja" donosi o ujawnionych ostatnio faktach antysemityzmu. W teatrach państwowych w Leningradzie artyści i pracownicy ogłosili bojkot pracowników teatralnych narodowości żydowskiej, zapowiadający walkę z napływem żydów do teatrów sowieckich.

Władze pociągnęły do odpowiedzialności sądowej dwie artystki opery leningradzkiej, za użycie wyrazu „żydowska komuna".

Sędzia poraniony

W CZASIE ROZPRAWY.

WARSZAWA, 15.7. — Dziś o godz. 10 rano w sądzie 15 okręgu przy ul. Nowy Świat 16 odbywała się sprawa Władysławy Karczewskiej, oskarżonej o kradzież zegarka.

Gdy sędzia Dębicki ogłosił wyrok skazujący Karczewską na 6 miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego, podsądna chwyciła ze stołu ciężki krzyż metalowy i uderzyła nim w głowę sędziego.

Uderzenie było tak silne, że krzyż pękł. Sędzia odniósł ciężką ranę. Pierwszej pomocy udzielił sędziemu Dębickiemu lekarz Pogotowia.

Karczewska będzie miała drugą sprawę, znacznie gorszą od poprzedniej.

Władysława Karczewska ukradła zegarek pewnemu monterowi. Gdy ten szukał jej na Nowym Świecie, Karczewska schroniła się do policji powiatowej, gdzie zameldowała, że prześladuje ją jakiś mężczyzna.

Zrobiła to celem odwrócenia od siebie uwagi.

Tymczasem poszkodowany monter zgłosił się do 13 komisarjatu i zameldował o kradzieży.

Przy rewizji znaleziono w ubraniu Karczewskiej zegarek. Złodziejkę osadzono w areszcie, gdzie przebywała do rozprawy, to jest do dziś.

Dramatyczne pertraktacje

Z EKSCESARZOWĄ ZYTĄ.

WIEDEŃ, 15.7. — Pismo „Weltblatt" dziennik zbliżony do stronnictwa chrześcjańsko-socjalnego, przynosi dzisiaj rewelacyjną wiadomość o spotkaniu się w Belgji włoskiego następcy tronu Humberta z ekscesarzową Austrji Zytą.

Spotkanie to, które miało miejsce w stałej rezydencji ekscesarzowej Austrji, miało przebieg dramatyczny

Ekscesarzowa, — jak donosi wyżej wspomniane pismo — przyjęła włoskiego następcę tronu, stojąc przed drzwiami i wcale nie zaprosiła go, by usiadł.

Na pierwsze słowa księcia wypowiedziane w języku włoskim, ekscesarzowa odpowiedziała w języku francuskim: „Od dnia 5 maja 1915 r. zapomniałam języka włoskiego". (Jak wiadomo, w dniu 5 maja 1915 r. Włochy wystąpiły z trójprzymierza, przyłączając się do państw koalicji).

Książę Humbert zaskoczony nieoczekiwanym afrontem, milczał przez dłuższy czas i dopiero po chwili zaczął tłomaczyć ówczesną politykę włoską i stanowisko włoskiej rodziny królewskiej, która wedle wywodów księcia, „nie miała wpływu na bieg wypadków".

Dopiero po wysłuchaniu tych wywodów ekscesarzowa zdecydowała się na dalsze prowadzenie rozmowy w języku francuskim.

Co było tematem tej konferencji, tego — tak pisze „Weltblatt" — nikt nie wie. Przypuszczać jednak należy, że chodziło tu o skojarzenie małżeństwa między synem ekscesarzowej Ottonem i córką włoskiej pary królewskiej, Jolantą.

Władysław Leopold Jaworski

Po zgonie wybitnego polityka.

Z Władysławem Leopoldem Jaworskim zeszedł do grobu jeden z najwybitniejszych współczesnych przedstawicieli szkoły krakowskiej i myśli zachowawczej w Polsce.

Jakkolwiek pochodził z Kongresówki, Jaworski, odbywszy studja na uniwersytecie Jagiellońskim, przesiąkł atmosferą krakowską i tam, w otoczeniu historyzmu, ciążącego jak Wawel nad Krakowem, pozostał. **Przeszedł ogromną ewolucję umysłową.** Za czasów studenckich **był socjalistą, radykałem, był relegowany z wszechnicy za demonstrację przeciwko jednemu z profesorów** i na tejże samej wszechnicy następnie zajął katedrę.

W Krakowie dominowały wtedy dwa kierunki: stańczykowski i socjalistyczny. Tu zrodziła się Teka Stańczyka, tu działał Tarnowski, Szuyski i Popiel, tu wychodził „Przegląd Polski" — tutaj także Ignacy Daszyński w Ujeżdżalni zdobywał serca robotników i organizował pierwszy w Polsce dziennik socjal - demokratyczny. — Jaworski radykalizował na uniwersytecie. A stańczycy, bardzo mądrzy życiowo, widząc dużych zdolności młodzieńca, potrafili go pozyskać i nie wahali się wkrótce powołać go na katedrę tego uniwersytetu, na którym niepodzielnie rządzili. Gdy odeszli czołowi ich przedstawiciele, Jaworski, już dojrzały, **zajął ich miejsce przewódcy ruchu.**

Był już posłem na sejm galicyjski, miał pozycję polityczną, gdy zaczął narastać ruch demokratyczno - narodowy. Poszły przeciwko niemu nasamprzód zatrute strzały broszur Scriptora. Ruch jednak szerzył się nie tylko w Kongresówce, lecz także ogarnął młodzież oraz pracujące społecznie obywatelstwo w Małopolsce. W czasie walki o reformę wyborczą do parlamentu austryjackiego i walki o wyodrębnienie Galicji w roku 1906-7, **okazała się siła kierunku.** Wtedy Jaworski **wystąpił z wielką lilipiką przeciwko Demokracji Narodowej** w „Przeglądzie Polskim", przestrzegając społeczeństwo przed „mrzonkami", które reprezentował ten kierunek myśli. Rzecz szczególnie ciekawa, że tuż przed nim, na rok przedtem, z **podobną filipiką wystąpił socjalista Wilhelm Feldman.**

Jaworskiego wystapienie było swego czasu bardzo głośne i wzbudziło szeroką polemikę. Postawił on bowiem w swej broszurze tezę **tzw. „brudnych nóg".** Proponował bowiem w polityce macchiawelizm, nieliczenie się z środkami w osiągnięciu zamierzonych celów. Wywołał ogromną reakcję społeczeństwa, nie chcącą się pogodzić z tolerowaniem zasady: cel uświęca środki.

Praktycznie Jaworski koncepcję swoją przeprowadził wespół z ówczesnym namiestnikiem Galicji **Michałem Bobrzyńskim.** Pozyskał on dla konserwatystów Stapińskiego przez pośrednictwo między nim a ówczesnym premjerem austrjackim Stuerghkiem, który dał 70.000 koron, jakich Stapiński użył na rozbudowę swego stronnictwa i założenie swego organu codziennego. Jaworski **załamał wtedy Stapińskiego,** który choć był przez długi czas wpływową osobistością polityczną w zaborze austryjackim, jednakże załamał się i dawnych wpływów już nigdy nie odzyskał.

Podczas wojny stanął po Juljuszu Leo na czele Koła Polskiego w Wiedniu i równocześnie na czele Naczelnego Komitetu Narodowego. Wtedy się zetknął z Piłsudskim. O okresie polityki N. K. N., kierowanego przez Jaworskiego, niechętnie mówią nawet ci, którzy stali na gruncie polityki państw centralnych. Wtedy był szczytowy punkt znaczenia i wpływów Jaworskiego.

Gdy spostrzegł, że linja jego polityki zawiodła, że przegrał, **nigdy już nie wrócił do czynnej polityki.** Od wojny Jaworski, jakkolwiek posiadał duży autorytet, nie wprzęgał się nigdy do polityki bieżącej, ograniczając swą działalność do akcji nauczycielskiej na uniwersytecie, a przedewszystkiem do naukowej i publicystycznej.

Nasamprzód oddał się krytyce. Jego „Ankieta o Konstytucji Marcowej" była druzgocącą krytyką uchwalonej dnia 17 marca Konstytucji. Często z łamów „Czasu" lub „Dziennika Poznańskiego" przemawiał do czytającej publiczności, zawsze przeciwstawiający się panującym stosunkom. Zmienił się od wypadków majowych i wtedy przeszedł do konstrukcji. Stał się wielbicielem, jeśli nie entuzjastą Piłsudskiego. Bronił go wytrwale. Równocześnie entuzjazmował się faszyzmem i Mussolinim. Myślał, że formy syndykalizmu zostaną przeniesione na grunt polski. W rozprawach swoich uległ mistycyzmowi władzy. Opracował samodzielny projekt Konstytucji, daleko bardziej posunięty w swych założeniach, niż projekt BBWR.

Pod koniec życia okazał duże zainteresowanie dla sztuki pięknej. Traktował ją z punktu filozoficznego. Gdy życie przynosiło jego rozumowaniu zawody, sięgał do pokładów religijnych, do motywów filozoficznych, do zagadnień sztuki. Sub specie aeternitatis.

Był bez kwestji jednym z bardzo ciekawych umysłów, żyjących na przełomie dwu epok polskich. **Spekulacja filozoficzna przeważała u niego nad wiarę w ducha narodu i jego zdrowy instynkt.** H. W.

Nowe władze naczelne

ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH R. P.

W dniu 13 b. m. odbyło się w Warszawie posiedzenie konstytuujące rady głównej Związku Inwalidów Wojennych R. P., wybranej przez ostatni walny zjazd delegatów. Prezesem rady głównej obrano ponownie posła Antoniego Snopczyńskiego, który jednak zrzekł się mandatu. Wobec tego przy ponownem głosowaniu prezesem wybrany został p. Stanisław Werc z Kościan (woj. poznańskie), zastępcą prezesa p. Piotr Sobon z Jasła, sekretarzem — p. Jan Drzewiński z Tarnobrzegu.

Ponadto dokonano wyboru komisji kontrolnej, której prezesem został p. Ryszard Kubica z Katowic, następnie zaś siedmiu członków sądu koleżeńskiego oraz naczelnego rzecznika oskarżenia, którym wybrano Adolfa Weatnego z Warszawy.

Wojna domowa w Chinach.

Kraj niecnych tarć i obcych wpływów.

Wojna domowa w Chinach trwa bez przerwy od 1913 r., kiedy to Sun-Ja-Sen opuścił Pekin i wspólnie z Chuan — Sinem, Czen - Czi Li i gen. Li - Chi - Czunem wzniecił powstanie przeciwko Li - Chun - Czangowi. Ostatnia na razie faza tej walki nasuwa przypuszczenie, że **zwycięża rząd nankiński, czyli właściwie gen. Czank - Kaj - Szek.** W rzeczywistości jednak do tych wiadomości należy się odnosić sceptycznie. Mamy tu do czynienia z chwilowem powodzeniem jednej z silniejszych militarystycznie grup, działających na terenie dzisiejszych Chin.

Jeszcze w r. 1922 znakomity działacz polityczny, Suń-Weń, zwrócił się z wezwaniem do wszystkich chińskich gubernatorów, w którem proponował umowę i podział Chin na cztery sfery wpływów, a mianowicie: „Główne siły Chin można mniej więcej podzielić **na cztery grupy** — grupę Czili, grupę Fyńtiań, grupę Anchoj i grupę prowincji południowo - zachodnich". Los Chin, według jego słów, spoczywałby w rękach tych czterech ugrupowań, jakie i dziś prowadzą ze sobą walkę, której przedmiotem jest możliwość zdobycia niezbędnych środków materjalnych dla utrzymania armji i odpowiednich władz.

Niedawno np. trzy chińskie grupy wojenne prowadziły walkę **o wyjście z wąskiej doliny górnego Jan-Tse-Kiangu,** skąd otwierały się drogi do opanowania prowincji Chubej. W prowincji tej znajduje się **centrum całego handlu opium w Chinach:** daje to nie mniej, **jak 8 — 9 miljonów funtów szter. dochodu;** kluczem strategicznym do tej prowincji jest miasto L-Czang, które długi czas było przedmiotem gwałtownych utarczek. Obecnie taką rolę spełnia miasto **Kaifong,** leżące nad rzeką Hoang-Ho i przy odgałęzieniu kolei, łączącej je z główną linją Pekin — Hankau — Kanton, o długości 2590 klm.

Miasto Kajfang daje możność odcięcia północnych chińskich armji od morza w Dżin-Tao, przy zatoce Pe-Czili, i w ten sposób teren walki zostałby zwężony, co dałoby generałom nańkińskim, t. j. grupie południowo - zachodniej, pewne szanse zwycięstwa.

Na olbrzymim obszarze Chin **rozgrywa się walka niezliczonych wpływów obcych** — europejskich i nietylko europejskich. Na chińskie koleje wyłożono, do r. 1928 **włącznie** 550 milj. dolarów chińskich, w czem wkłady chińskie nie wynosiły więcej niz jedną piątą całej sumy. Resztę pokryły różne państwa europejskie. A więc: odcinek Pekin - Hankau, rych następnie otwarty dla ruchu w 1905 roku, został zbudowany za pieniądze francuskie i belgijskie, do których następnie doszły jeszcze angielskie; odcinek Hankau - Syczuan zbudowany za pieniądze angielsko - amerykańskie; droga Szansi - Tajjuan, długości 305 klm. za rosyjskie; droga Szanduńska, długości 433 klm., zbudowana przez Niemców, i sprzedana Japończykom, i t. d.

Do tych dróg przenikania w głąb Chin przylegają następnie mocarstwa: Japonja z 70 milj. ludności, Rosja ze 165 miljonami, i po drugiej stronie oceanu Stany Zjednoczone ze 120 miljonami. Na Chiny ma skierowany wzrok Anglja z jej kolonjalnem imperjum, liczącem przeszło 400 milj. ludności, oraz Francja i jej kolonje o 90 miljonach. W ten sposób zrozumiałem jest, jak różnorodne i głęboko sięgające siły biorą udział w chińskiej zawierusze.

M. Pl.

Pracy nad ustaleniem

GRANICY POLSKO - RUMUŃSKIEJ

W tych dniach powrócił z nad granicy rumuńskiej naczelnik wydziału i inspektor Min. robót publ., inż Alfred Konopka, który wspólnie ze specjalną komisją rumuńską przeprowadził na terenie badania nad ustaleniem granicy polsko - rumuńskiej.

Obie komisje ustaliły linję graniczną na Dniestrze i Czeremoszu. Linja graniczna na Dniestrze przebiegać będzie osią trasy regulacyjnej, na Czeremoszu zaś od Kut (po stronie rumuńskiej Wyżnica) do źródeł rzeki — osią koryta głównego. Pewną trudność przedstawiało ustalenie biegu koryta głównego, które często się zmienia, tworząc liczne wyspy, jednak dzięki wzajemnemu zaufaniu obustronnych ekspertów, sprawę załatwiono ku obopólnemu zadowoleniu. Ustalona przez komisję linja graniczna wykreślona będzie w planie, który stanowić będzie specjalny operat graniczny. Nastąpi to w miarę oddawania planów granicznych do reprodukcji.

Majestatyczny lew spada w cenie

I BĘDZIE WKRÓTCE TAŃSZY NIŻ PIES.

Na całym świecie miesiące czerwiec i lipiec stanowią wielki sezon handlu dzikiemi zwierzętami. Dzieje się to dlatego, że zwierzęta te są przeważnie bardzo wrażliwe na niepogody i chłody europejskie, te zaś dwa ciepłe miesiące sprzyjają transportom.

Handlować dzikiemi zwierzętami to zawód niebezpieczny ale zato nader popłatny. Wystarczy np. złapać dwie żyrafy, lub kupić je od tubylców i potem sprzedać w Europie. Z osiągniętego zysku można się utrzymać wraz z rodziną przez 4 — 5 lat, gdyż taka tranzakcja przynosi około 40.000 złotych dochodu.

Ostatnio właśnie ukazały się cenniki dzikich ziwerząt na rok 1930. Dowiadujemy się z nich, że w tym roku płaci się za żyrafy po 10.000 Mk. niem. za sztukę, za hippopotamy po 8 — 10.000 Mk., za nosorożce po 20.000 Mk., za słonie po 10 — 12.000 Mk., a za lwy prima, w najlepszym gatunku, zaledwie po 3.000 Mk. Widać, że wobec ogólnej demokratyzacji królowie nawet u zwierząt stracili na cenie!

Jeszcze stosunkowo niedawno lew był najkosztowniejszem zwierzęciem. Za jednego lwa można było dostać 5 nosorożców, dziś za pięć lwów nabywa się jednego nosorożca. Ten spadek ceny tłumaczy się szybkiem rozmnażaniem się lwów w niewoli. Rozgoryczeni handlarze twierdzą, że jeśli tak dalej pójdzie, lwy będą niedługo tańsze od zwyczajnego psa!

Powrót p. Jaroszewicza

DO SŁUŻBY PAŃSTWOWEJ.

Minister spraw wewnętrznych podpisał nominację b. komisarza rządu m. st. Warszawy p. Władysława Jaroszewicza na stanowisko naczelnika wydziału w IV stopniu służbowym w Głównym urzędzie statystycznym.

Wizyta amerykańskich

STATKÓW SZKOLNYCH W GDYNI

W dniu 14 b. m. przybyły do Gdańska dwa amerykańskie statki szkolne: „Mendota" i „Champlain" o pojemności po 2.000 tonn, z oddziałami kadetów amerykańskiej marynarki wojennej na swych pokładach.

W dniu 17. b. m. oba statki przypłyną do Gdyni, gdzie zatrzymaja się kilka dni, by złożyć wizytę polskiej marynarce wojennej.

Zapisujcie się do Polskiego Czerwonego Krzyża.

UWAGI.

Rocznice i obchody.

Mamy, jako społeczeństwo, szczególniejsze upodobanie do wszelakiego typu obchodów, rocznic, świąt narodowych, manifestacyj i t. d. Lubimy zapełniać sale na akademjach, obnosić sztandary, wygłaszać przemówienia, jednem słowem: celebrować. Dla przykładu wskażemy, że ub. niedzieli stolica równocześnie obchodziła trzy czy cztery rocznicę: 520-lecie Grunwaldu, 25-lecie wprowadzenia języka polskiego na kolejach b. zab. rosyjskiego, 10-lecie plebiscytu mazurskiego. Za pasem mamy ponadto: rocznicę „Cudu nad Wisłą", stulecie powstania listopadowego i być może cały szereg innych rocznic i obchodów.

Doceniamy w całej pełni wagę obchodów narodowych. Rozumiemy doskonale, że wygłodzeni duchowo w czasach niewoli, a i dziś przytłoczeni ciężkiemi troskami dnia bieżącego — szukamy w tych obchodach strawy dla serc i dusz, szukamy pokrzepienia moralnego w pięknych wspomnieniach przeszłości. Obchody rocznic narodowych są pozatem jakgdyby wolną akademją historji ojczystej, którą uczestnicy poznają z referatów i którą uczą się rozumieć i kochać!

To wszystko prawda. Ale równocześnie prawdą jest też, że w tych naszych rocznicach i obchodach są poważne braki natury ogólnej, na które trzeba raz zwrócić uwagę. Pierwszym z nich jest przewaga strony czysto uroczystościowej nad obowiązkiem utrwalania przelotnego nastroju obchodowego w postaci trwalszych czynów konstruktywnych w zakresie kultury narodowej. Normalnie na obchodzie przemawia się z patosem, śpiewa — z przejęciem, wiwatując — żywiołowo, ale wnet potem cichną echa retorycznych popisów, sztandary odwozi się dorożkami do domów, prasa podaje garść sprawozdań i — koniec! Na obchodzie Grunwaldu wskazywano na grozę naporu germańskiego oraz na wielką misję Polski w dziele obrony Słowiańszczyzny i własnego bytu: nazajutrz idziemy do sklepów kupować niemieckie trykotaże, sprzedajemy domy Niemcom, a co do obrony granic państwa — ani się kto pokwapi do wstąpienia do L. O. P. P. albo do złożenia złotówki na budowę łodzi podwodnej.

Obchód 25-lecia języka polskiego na kolejach przypomniał wprawdzie, że wielkiego czynu dokonano pod hasłem „jednością silni", ale czy z tego wyniknie jakaś refleksja na ten temat, że obecnie pracownicy kolejowi są zorganizowani aż w... czternastu związkach. Że więc są właściwie zdezorganizowani, że jedność, która takie sukcesy dawała w przeszłości — jest obecnie fikcją?...

A cóż pozostało po obchodzie rocznicy plebiscytu mazurskiego? Czy choć jedną bibljotekę wędrowną ufundowano na tle gorącego nastroju wiecowego dla posłania jej na front walczącej na tamtejszych terenach polskości? Czy ocalała jakaś komórka inicjatywy, którąby zapał wiecujących przekuwała w trwalsze dzieło konsekwentnej akcji obrończej na Mazurach i w Warmji, a także na innych zagrożonych terenach? Jutro zapomnimy wszyscy o hasłach, które grzmiały w czasie zgromadzeń — a pod Olsztynem i Jansborkiem postaremu landrat będzie gnębił pozostawionych własnym siłom rodaków naszych.

Obchody i manifestacje, powtarzamy, mają swoją rację bytu: są to jakgdyby doraźne elektryzacje opinji, jakgdyby próbne mobilizacje ducha narodowego, jakgdyby lotne kursy świadomości obywatelskiej. Ale to zamało! organizatorzy tych obchodów zawsze powinni mieć na uwadze nakaz skonkretyzowania zapału i nastroju chwili, ujęcia go w miarę możności w kształt realnej, twórczej inicjatywy, zabezpieczenia przed rozpyleniem się w efektach często zewnętrznych. Tylko w ten sposób wielkie emocje społeczne nie będą tanio marnowane i będą mogły rodzić czyny, których życie naszę tyle na każdym kroku potrzebuje.



MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA KOMUNIKACJI I TURYSTYKI W POZNANIU.
Tabor polskich kolei państwowych ustawiony na wielkim placu obok głównej hali wystawowej.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

16 Środa	**Dziś** N. M. P. Szkap. **Jutro** Aleksego W. Wschód słońca 3 m. 34. Zachód „ 19 m. 50.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Przed wyrokiem".
Kino „Palace" — „Romans królowej piękności".
Kino „Czary" — „Kaprys księżnej" i „Arcyzłodziej z Damaszku".

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

na środę 16 lipca 1930 r.

11.58 Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05 Koncert z płyt gramofonowych. — 12.30 Program dla dzieci (P. R. Warszawa). — 13.00 Komunikat meteorologiczny (P. R. Warszawa). — 13.10 Przerwa. — 16.00 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. — 16.20 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.35 Dr. Jerzy Dobrzycki wygłosi w Krakowie odczyt p. t. „Wawel jako rezydencja Prezydenta Rzeczypospolitej". — 18.00 Koncert orkiestry mandolinistów (P. R. Warszawa). — 19.00 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.15 Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny oraz przegląd widowisk. — 19.30 Dr. Kazimierz Załuski: Z cyklu sportowego. — Zegar z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie wybije godzinę ósmą. — 20.00 Komunikaty sportowe. — 20.15 Koncert solistów (P. R. Warszawa). — 20.35 Kwadrans literacki (P. R. Warszawa). — 20.50 Dalszy ciąg koncertu (P. R. Warszawa). — 22.00 Dr. Kazimierz Geib: „Przyrodnik na wycieczce" (P. R. Warszawa). — 22.15 Komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny. — 22.30 Nadprogram. 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim Cz. I. Mercredi litteraire. Lektura dla przyjaciół Polskiego Radja za granicą — z literatury polskiej fragmenty wybrane. Cz. II. Korespondencję bieżącą słuchaczów zagranicznych (z Europy, Afryki, Azji i t. d.) omówi Dyrektor Programów Stefan Tymieniecki.

× **FUNDACJA IM. śp. MANTEUFLA.** Jak wiadomo, w swoim czasie powstał komitet uczczenia pamięci niestrudzonego działacza społecznego śp. Ignacego Manteufla, b. wojewody kieleckiego. Pragnąc żywym pomnikiem uczcić pamięć szlachetnego i zasłużonego działacza, komitet przystąpił do budowy dużego sierocińca w Rabsztynie, imienia śp. Ignacego Manteufla.

Obecnie komitet postanowiono zlikwidować, pozostawiając tylko fundację imienia śp. Ignacego Manteufla.

× **NA ROWERZE DOOKOŁA POLSKI.** W dniu wczorajszym odwiedził naszą Redakcję p. Adolf Tenus, naczelnik ochotniczej straży pożarnej w Sarnowie województwa Warszawskiego, który na rowerze odbywa podróż dookoła Polski. Dzielny sportsmen przebył dotychczas pomyślnie 1700 klm. a do zakończenia podróży pozostało mu jeszcze około 2000 klm.

Wiadukt kolejowy

W BĘDZINIE.

Ze względu na budowę dworca kolejowego w Będzinie, istniejący dawniej obok stacji przejazd został skasowany. W związku z tem zaszła potrzeba urządzenia przejazdu w innem miejscu i prawdopodobnie nowy przejazd zostanie wybudowany obok gmachu starostwa, jako przedłużenie ulicy Sączewskiej. Ponieważ pomiędzy śródmieściem, a znajdującą się za torem kolejowym dzielnicą istnieje duży ruch pieszy. Magistrat zwrócił się do władz kolejowych o wybudowanie obok dworca kolejowego, tj. na dawnym przejeździe przejścia dla pieszych, które z uwagi na warunki terenowe, łatwo da się wykonać w formie wiaduktu kolejowego, jako nie tamującego ruchu i zapewniającego zupełne bezpieczeństwo przechodniom.

Władze kolejowe uznały wywody Magistratu za słuszne i projekt zaaprobowały. Wkrótce zostanie opracowany projekt i kosztorys wiaduktu, którego budowa ma się rozpocząć w roku przyszłym.

× **PODZIĘKOWANIE.** Komitet Obchodu 25-lecia wprowadzenia języka polskiego w urzędowaniu na b. kolei Warszawsko - Wiedeńskiej niniejszem wyraża serdeczne podziękowanie za bezinteresowny udział artystyczny w urządzonej Akademji W. P. Zebelinie Zacharzynic, W. P. Nowickiemu artyście opery Katowickiej, W. P. Sawickiemu, Zatorskiemu i Rogowskiemu, Kółku śpiewaczemu pracowników Kolejowych w Katowicach, orkiestrze Kopalni „Solvay", oraz W. P. przedstawicielom prasy miejscowej za przychylne propagowanie idei Obchodu, W. P. R. Ostrowskiemu za bezinteresowne udzielenie sali w kinie „Zagłębie", W. P. R. Niernsee za bez interesowne wypożyczenie pianina, Związkom Kolejowym, Stowarzyszeniom i Organizacjom Społecznym, którzy swoim udziałem przyczynili się do uświetnienia Obchodu. Przewodniczący komitetu inż. A. Herman.

× **GDZIE MOŻNA NABYĆ SZCZEPIONKI PRZECIW UKĄSZENIOM ŻMIJ?** Wobec zdarzających się ostatnio coraz częściej wypadków pokąsania przez żmije, departament służby zdrowia powiadamia, że Państwowy Zakład Higjeny w Warszawie, oraz jego filje w Krakowie, Lwowie, Lublinie, Poznaniu, Toruniu i Wilnie, posiadają surowicę przeciwko ukąszeniu żmij.

Ponieważ zapasy tej surowicy, wyrabianej w Europie jedynie w paryskim instytucie Pasteura, są dość szczupłe, nabywać można ją jedynie w wypadku pokąsania przez żmije, dla celów zapobiegawczych zaś surowica wydawana nie będzie. Koszt flakonu surowicy wynosi około 5 zł.

× **WYCIECZKA DO KRAKOWA I WIELICZKI.** 45-ta drużyna harcerska w Łagiszy organizuje w dniach 15, 16 i 17 sierpnia 1930 roku wycieczkę krajoznawczą do Krakowa i Wieliczki. Chętni wzięcia w niej udziału zechcą się zgłaszać do dnia 10 sierpnia br. do drużynowego Edmunda Sitko, gdzie otrzymają bliższe informacje. Koszt wycieczki bez utrzymania wyniesie około 10 zł.

O orzeczenie Województwa

W SPRAWIE KOMITETU WŁAŚCICIELI GRUNTÓW W CZELADZI.

Jak w swoim czasie podawaliśmy, Wydział powiatowy Sejmiku będzińskiego, jako władza nadzorcza, zawiesił działalność komitetu właścicieli wspólnych gruntów w Czeladzi, a to na skutek ujawnienia różnych nieprawidłowości i przekroczeń. Przeciwko decyzji Wydziału powiatowego wspomniany komitet wniósł skargę do województwa, skąd nadeszła obecnie odpowiedź z orzeczeniem, iż zgodnie z dekretem o samorządzie miejskim administracja majątku, stanowiącego własność ogółu, wobec automatycznego zniesienia organizacyj gromadzkich, przeszła na organa w tymże dekrecie przewidziane, tj. na Magistrat i Radę miejską.

Istniejący obok tych organizacyj komitet może być uważany jedynie za komisję magistracką, do której odnoszą się wszelkie uprawnienia Wydziału powiatowego, wynikające z nadzoru.

Ponieważ stwierdzono, że wspomniany komitet wykonywał swe obowiązki niedbale i nieprawidłowo, przeto Wydział powiatowy miał nietylko prawo ale i obowiązek zawieszenia działalności komitetu i przekazania administracji zarządowi miasta w osobie burmistrza.

Jak wynika z oskarżenia województwo w całej rozciągłości zaaprobowało zarządzenie Wydziału powiatowego w sprawie zawieszenia działalności komitetu właścicieli gruntów w Czeladzi, co w konsekwencji sprowadzi jeżeli nie reorganizację instytucji, to w każdym razie zmianę składu osobowego zarządu komitetu.

× **WŁADZE ŻĄDAJĄ ZNIŻKI CEN WIEPRZOWINY.** Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało do wszystkich podległych sobie urzędów wojewódzkich okólnik w sprawie cen mięsa wieprzowego, tłuszczów i wędlin.

Ministerstwo stwierdza, iż cena żywca nierogacizny od szeregu miesięcy wykazuje poważną zniżkę. Jest to spowodowane dużą podażą żywca i łatwością wykarmienia ze względu na taniość środków pastewnych.

Od kwietnia do końca czerwca cena żywca spadła o 17 proc. Zniżka ta, jak stwierdził minister Składkowski i urzędnicy inspekcyjni ministerstwa, nie odbiła się na cenach wędlin i mięsa.

Wobec tego ministerstwo poleca wpłynąć na odpowiednie sfery handlowe i przemysłowe, aby ceny mięsa wieprzowego, tłuszczu i wędlin zostały obniżone.

Chodzi o to, aby między cenami żywca i mięsa zachowana została należyta rozpiętość.

Posiedzenie Rady miejskiej

W BĘDZINIE.

W dniu 17 bm., to jest w czwartek, o g. 20 odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej w Będzinie według następującego porządku obrad:

1) przyjęcie protokółu z poprzedniego posiedzenia.

2) wniosek Zarządu miasta w spr. zaciągnięcia krótkoterminowej pożyczki w wys. zł. 50.000 w komun. kasie oszczędności w Będzinie — dla czasowego zasilenia funduszów miejskich.

3) wybór 2 przedstawicieli Rady miejskiej do Rady nadzorczej M. Z. E., na miejsce ustępujących.

4) wniosek Magistratu w sprawie statutu o wywozie śmieci i opróżnianiu dołów kloacznych w Będzinie.

5) wniosek Magistratu w spr. konwersji pożyczek markowych — zaciągniętych w r. 1919 i 1920 w Polskim Banku Komun. — na roboty drogowe.

6) wniosek Magistratu w sprawie zaciągnięcia w Banku Gosp. Krajowego pożyczki w wys. zł. 30.000 na budowę domu mieszkalnego dla nauczycieli przy ul. Promyka.

7) wniosek Magistratu w spr. statutu o podatku od ładunków kolejowych na rb.

8) wniosek Magistratu w spr. statutu o opłatach drogowych na rb.

9) wniosek Magistratu w spr. płac robotników miejskich.

10) wniosek Magistratu w spr. podatku hotelowego.

11) wniosek kom. spraw ogólnych w spr. interwencji w dyrekcji tramwajów o zwolnienie szybkości jazdy tramwajów elektrycznych.

12) sprawa zwrotu pobranego przez Magistrat podatku — od zabawy urządzonej przez koło akademików w Będzinie w dniu 11 stycznia rb.

Zjazd piekarzy Zagłębia Dąbrowskiego

SPRAWA KALKULACJI CEN PIECZYWA I DZIWOLĄGI PODATKOWE.

W dniu 14 b.m., w sali teatru „Arlekin" w Sosnowcu, odbył się zjazd właścicieli piekarń Zagłębia Dąbrowskiego, przy udziale przedstawicieli cechów piekarskich z Siewierza, Sarnowa, Łagiszy, Ząbkowic, Będzina, Dąbrowy, Czeladzi, Grodźca, Wojkowic, Sosnowca, oraz delegatów z Królewskiej Huty i Katowic.

Zjazd zagaił i przywitał obecnych p. Władysław Witkowski, poczem przewodnictwo objął p. Józef Król. Sekretarzował p. Śmieszniak, przy stole prezydjalnym zasiedli przedstawiciele cechów poszczególnych miejscowości.

Referat na temat kalkulacji cen pieczywa wygłosił p. Wł. Witkowski. Referat ten, niezmiernie sumiennie opracowany, jak również dyskusja, która się następnie wywiązała, niezbicie wykazały biurokratyczne i nie słuszne stanowisko komisji cennikowej, w sprawie tak doniosłej, jak kalkulacja cen.

Okazuje się (na podstawie przytoczonego cyfrowego materjału), że robocizna przy wypieku 1 kilograma chleba stanowi 18 i pół proc. ceny chleba, czyli około 7 groszy, podatki państwowe i komunalne 13 i pół proc., koszta związane z produkcją 5 i pół proc., a czysty zysk piekarza — 3 procent. Z tego widać, że najważniejszemi elementami stanowiącemi o cenie chleba są: robocizna, podatki, świadczenia.

Obszernie również debatowano nad kwestją podatku obrotowego, który, zdaniem mówców, zrujnował zupełnie drobne rzemiosło. Rozpaczliwy stan rzemieślników, wywołany formalistycznem i nierzeczowym traktowaniem tej kwestji przez władze skarbowe ilustrują takie przykłady.

W roku 1927 wyznaczono jednej z piekarń podatek obrotowy od sumy 40.000 zł. w wysokości 1080 zł. (przy cenie 65 groszy za 1 kg. chleba); w r. 1928 od 196.000 zł. — 5292 zł. (cena chleba 48 groszy), w r. 1929 — od 55.000 zł. — 1.485 zł. (cena chleba 58 groszy).

Ponieważ według ustawy na poczet podatku wpłaca się zaliczki w proporcji do podatku płaconego w roku ub. łatwo się zorjentować w jakiej sytuacji znajdował się piekarz, któremu zaliczkę w poczet podatku z roku 1929 kazano wpłacić w wysokości odpowiadającej obrotom roku 1928. Otóż jedna zaliczka przekraczała niemal całą wysokość należnego podatku, a tymczasem płatnikowi kazano wpłacać dalsze zaliczki, a jeżeli tego nie czynił, to sekwestrator zabierał części warsztatu, które następnie sprzedawane są z licytacji. Jako charakterystyka chaosu w dziedzinie inkasowania podatków za uwagę służyć może i ten fakt, że odwołanie do władz wyższych z racji niesprawiedliwego nałożenia podatku... nie wstrzymuje egzekucji. Po roku przeto lub dwu — płatnik ma tę... satysfakcję, iż dowiaduje się, że niesłusznie go zlicytowano, bo istotnie mniej powinien był zapłacić.

W zakończeniu obrad uchwalono szereg rezolucyj:

W sprawie mechanizacji piekarń piekarze postanowili zwrócić się do p. wojewody z prośbą o wstrzymanie terminu mechanizacji na 3 lata, ewentualnie udzielenie długoterminowej pożyczki zwrotnej, gdyż z powodu katastrofalnego stanu materjalnego nie są wstanie przeprowadzić tak poważnych inwestycyj.

W sprawie pracy w dnie świąteczne, postanowiono zwrócić się do Izby rzemieślniczej i Izby przemysłowo-handlowej z prośbą o pomoc w interwencji u miarodajnych czynników by tę sprawę odpowiednio uregulować.

W sprawie cen pieczywa postanowiono wysłać sprzeciw do p. wojewody w Kielcach, a w sprawie **podatku obrotowego** zwrócić się do Izby rzemieślniczej i Izby przemysłowo-handlowej o interwencję i w Izbie skarbowej w Kielcach celem przyspieszenia odwołań i zastosowania 1 proc. stawki podatku obrotowego.

Wyjaśnienia prawne

Czy pracodawca obowiązany jest zawsze wydać pracownikowi świadectwo?

W myśl art. 24 ustawy o umowie o pracę pracowników umysłowych, pracodawca winien na żądanie pracownika zwrócić mu natychmiast wszystkie świadectwa, znajdujące się u pracodawcy w przechowaniu. Pracodawca jest również obowiązany na żądanie pracownika wydać mu niezwłocznie, a w każdym razie nie później, niż w ciągu miesiąca od daty żądania, świadectwo co do czasu trwania pracy i rodzaju zatrudnienia pracownika.

Pracodawcy nie wolno umieszczać w świadectwie żadnych znaków, ani uwag, mogących utrudnić pracownikowi uzyskanie nowego stanowiska. Co się stanie jednak wówczas, gdy pracodawca mimo tak wyraźnego tekstu prawa, żądanego świadectwa nie wyda? Pracownik ma wówczas dwie drogi: 1) zrobić doniesienie karne do inspektoratu pracy, który może ukarać pracodawcę grzywną do 500 złotych lub 2) wystąpić z powództwem do sądu pracy o zobowiązanie pracodawcy do wydania zaświadczenia w ciągu dni, powiedzmy, 3-ch, licząc od daty doręczenia nakazu egzekucyjnego przez komornika, przyczem może żądać, aby oporny pracodawca płacił 100 zł. grzywny za każdy dzień zwłoki w wydaniu świadectwa.

Kiedy pracownik traci prawo do urlopu?

Pracownik traci prawo do urlopu, jeżeli sam rozwiązał umowę pracy, lub jeżeli rozwiązanie to nastąpiło z powodów, które przedsiębiorcy dają prawo do rozwiązania umowy pracy bez uprzedniego wymówienia. Rozwiązanie bez wymówienia zostało szczegółowo omówione w ustawach o umowie o pracę pracowników umysłowych i fizycznych. Istnieją więc wypadki, gdy pracodawca zwolnić może pracownika natychmiast, stać się to może: 1) gdy pracownik nadużywa zaufania np. gdy dopuszcza się rozmyślnie uszkodzenia majątku przedsiębiorstwa, 2) w razie niestawienia się pracownika do pracy wskutek choroby w ciągu więcej niż 3 miesięcy, 3) w razie obrazy pracodawcy przez pracownika, 4) w razie zdrady przez pracownika tajemnicy handlowej przedsiębiorstwa itp. W tych wyliczonych wypadkach pracodawca może rozwiązać umowę pracy natychmiast bez wypowiedzenia, a konsekwencją tego faktu jest utrata prawa do urlopu ze strony pracownika choćby nawet, powiedzmy, pracował w danym przedsiębiorstwie bez przerwy rok cały.

EPIDEMJA DEKOMPLETOWANIA POSIEDZEŃ.

Krótkie obrady Rady miejskiej w Będzinie.

Prezydjum Rady miejskiej w Będzinie, pragnąc przed ferjami letniemi załatwić kilka pilnych spraw, w tej liczbie przyjęcie statutów podatkowych i dwóch pożyczek, wyznaczyło na poniedziałek i wtorek dwa kolejne posiedzenia Rady miejskiej. Widocznie jednak pod wpływem kanikuły zamierzenia te zostały udaremnione, skutkiem czego nawet sprawy pilne muszą poczekać do jesieni. Otóż w poniedziałek, po półgodzinnem oczekiwaniu, zebrało się 20 radnych, czyli zwykła większość i wiceprezes Rady p. J. Erlich otworzył posiedzenie.

Na wstępie zarząd miasta zgłosił wniosek nagły w sprawie upoważnienia go do otwarcia rachunku kredytu otwartego, do wysokości 50 tysięcy zł. w Komunalnej Kasie Oszczędności w Będzinie.

Zarówno nagłość, jak i sam wniosek bez dyskusji przyjęto.

Następnie uchwalono wniosek klubu P. P. S. aby na przedmieściach z uwagi na brak wody, Magistrat zwolnił właścicieli domów od obowiązku polewania ulic i aby czynność tę wykonywała polewaczka miejska.

Pierwsza, figurująca na porządku obrad sprawa dotyczyła wniosku radnego Fajnera, który w obawie zatopienia... projektowanego parku miejskiego domaga się, aby Magistrat zwrócił się do władz o przyspieszenie regulacji Przemszy. Prezydent Michel wyjaśnił, iż jest to już zrobione na... papierze, t. j. że plany regulacyjne zostały już **odesłane z województwa do Ministerstwa**, jest to jednakże sprawa, której nie da się załatwić od ręki, choćby z uwagi na ogromne wydatki związane z regulacją Czarnej Przemszy, **obliczone na 120 miljonów zł.**

Mimo wyjaśnienia, radny Fajner nie cofnął wniosku, a Rada miejska, wychodząc prawdopodobnie z założenia, że wniosek niema praktycznego znaczenia, przyjęła go dla świętego spokoju.

Drugi punkt obrad dotyczył **wyboru dwóch członków Rady nadzorczej miejskiego zakładu elektrycznego.** Kiedy przystąpiono do wyboru, dwóch radnych wyszło, co stwierdzono dopiero przy obliczaniu wniosku głosowania. Wobec braku quorum przewodniczący unieważnił wybór i zamknął posiedzenie.

Krwawy napad rabunkowy

na szosie szopienickiej.

Dnia 14 b. m. około godziny 22.50 Józef Janota, zam. w Szopienicach przy ulicy Kościuszki 21, wracając z Sosnowca do Szopienic, za rzeką Brynicą napadnięty został przez 3-ch osobników, z których jeden

strzelił do niego

3 razy.

Jedna kula została w gardle. Janota upadł na ziemię, poczem osobnicy obrewidowali go i zabrali 180 zł. Następnie nieprzytomnego

wrzucili do rzeki

Brynicy. Janota

w wodzie oprzytomniał

i przeczołgał się na drugi brzeg rzeki i dalej na ul. Starą w Sosnowcu, gdzie został znaleziony i doprowadzony do komisarjatu, a następnie odwieziony do szpitala na Pekinie. Lekarz orzekł, iż

kula znajduje się w szyi

i stan rannego jest beznadziejny. Janota w osobnikach rozpoznał jednego dobrze znajomego mu z widzenia mieszkańca Szopienic, który do niego strzelił, zabrał pieniądze i wrzucił go do rzeki.

OFIARY

złożone w naszej Administracji.

Nieprzyjęte odemnie 10 zł. jako składkę na obiad przez komisję obchodu 25-lecia wprowadzenia języka polskiego na byłej drodze żelaznej Warsz.-W. w Sosnowcu składam szambelanowi ks. Raczyńskiemu do Jego uznania. Jan Bem (senior).

Karolek, zaglądając przez plot do sąsiadki: — Proszę pani, czy mogłaby mi pani podać moją strzałę, która przeleciała na panina stronę?

— Chętnie, mój kochany. A gdzież ona?

— Utkwiła w paninym psie.

Sprawa votum nieufności

W CZELADZI.

W związku z wyrażeniem przez Radę miejską w Czeladzi votum nieufności burmistrzowi p. R. Piwowarowi, Wydział powiatowy Sejmiku będzińskiego powołał podkomisję, która zajmie się zbadaniem tła zatargu i na podstawie zebranego materjału ustali istotę sprawy.

Wypadek na kopalni

TRAGICZNA ŚMIERĆ DWÓCH GÓRNIKÓW.

Wczoraj o godz. 2 popoł. w podziemiach kop. „Saturn" miał miejsce tragiczny wypadek, którego ofiarą padło 2 górników: Stanisław Stachura i Jan Knap. Obydwaj zamieszkali w Czeladzi. Wypadek nastąpił z powodu nagłego wybuchu dynamitu, wskutek czego górnicy nie zdążyli uciec i zostali zasypani zwałami węgla. Z pod węgla wydobyto zwłoki Knapa, Stachura zaś zmarł w drodze do szpitala.

× **POŻAR.** Dnia 14 bm. o godz. 23.30, z przyczyn na razie nieustalonych, wybuchł pożar w posesji przy ul. Czeladzkiej 29 w Będzinie. Spłonęła szopa drewniana, należąca do Anny Jenel, oraz dach nad budynkiem Dawida Fajgenbla ta. Straty dotychczas nieobliczone.

× **KRADZIEŻ.** Dnia 12 bm. Janowi Cieślikowi zam. przy ul. Szosowej w Strzemieszycach, nieznany sprawca skradł rower, pozostawiony przed domem Dubiela przy tejże ulicy. Dochodzenie w toku.

ZE SPORTU.

WYŚCIGI CYKLISTÓW. Dnia 20 b. m., t. j. w niedzielę odbędzie się doroczny wyścig o „mistrzostwo Polski", na trasie: Kraków — Trzebinia — Chrzanów — Jaworzno — Mysłowice — Katowice — Hajduki — Kochłowice — Mikołów — Piotrowice i z powrotem do Krakowa — ogółem 200 klm.

Odcinek Mysłowice — Jaworzno obstawi sosnowieckie T-wo cyklistów. Zarząd S. T. C. wzywa swych członków na zbiórkę o godzinie 6-ej rano do p. Załęgi, skąd nastąpi wyjazd na trasę. Wycieczki do Smolenia nie będzie.

DĄBROWA — VESTA 3:2. W ubiegłą niedzielę odbyły się w Olkuszu zawody w piłkę nożną o mistrzostwo klasy B. pomiędzy drużynami Dąbrowy i Vesty. Gra odbyła się przy wybitnej przewadze gości.

Dąbrowa, uzyskując wynik zwycięski z Vestą, najpoważniejszym kandydatem na mistrza grupy, dowiodła wysokiej swej klasy i dlatego wciągnięcie jej na listę A — klasy w tym sezonie nie byłoby dziełem przypadku, a powiększyłoby liczbę rzeczywistych pretendentów do tytułu mistrza Zagłębia.

Drużyna Dąbrowy swą techniką i ambicją wzbudziła szczere uznanie i zachwyt u sportowych olkuszan, co wyrażało się w licznych dowodach sympatji, okazywanych zwycięskim gościom.

Początek zawodów był wprost nieoczekiwany. Goście rozpoczynają i, przeprowadzając piękną kombinację przenoszą się błyskawicznie pod bramkę miejscowych, nie pozwalając przy tem dotknąć piłki przeciwnikowi! Prawy łącznik strzela wspaniale obok bramkarza.

Następuje dalsza ofenzywa na bramkę Vesty, przerywana nieczęsto rewanżowemi atakami gospodarzy.

Stan 1:0 utrzymuje się niemal do przerwy, z powodu jednak przedłużenia gry przez sędziego o trzy minuty gospodarze po kilku groźniejszych natarciach w ostatniej chwili wyrównują.

Niedługo po zmianie stron Vesta nie bez winy obrony gości prowadzi 2:1, nie może się jednak oprzeć technicznej przewadze ataku Dąbrowy i pozwala wyrównać, a potem oddać zasłużenie zwycięstwo gościom.

Drużyna gości była bez słabych punktów, specjalnie jednak podobał się bramkarz Suwała, twarda obrona i atak. Vesta największą podporę posiada również w linji ataku, choć tak samo cała jedenastka jest o równej niemal klasie.

Kronika Zawiercia.

× Z MAGISTRATU. Ławnik inż. Dębski zrezygnował ze swego stanowiska w Magistracie. Nieobsadzone są więc obecnie stanowiska wiceprezydenta i jednego ławnika.

× Z LIGI MORSKIEJ I RZECZNEJ. Zarząd Okręgu L. M. i Rz. w Katowicach organizuje w dniach 1 — 4 sierpnia wycieczkę do Gdyni, na Hel oraz na wystawę turystyczno - komunikacyjną w Poznaniu. Koszt wycieczki (przejazd III klasą, noclegi w Gdyni, wycieczka statkiem, bilet na wystawę) wyniosą 75 zł. od osoby. Informacji udziela i zapisy przyjmuje do dnia 19 lipca rb. p. T. Klepa (Bk. Ludowy), zaś w dniu 20 lipca od godz. 12 do 15 p. J. Tomczykiewicz (Leśna 7)..

× NIEPOWETOWANA SZKODA. W jednej z nowopowstałych w Warszawie efemeryd dziennikarskich ogłoszono list, w którym p. Łukasz Sp. z Zawiercia, zwany popularnie Hindenburgiem wszem wobec i każdemu z osobna wiadomem czyni, iż, przekonawszy się o przewrotnej działalności Chrz. - Demokracji, uprawiającej szkodliwe partyjnictwo, porzuca szeregi tego stronnictwa. Trudno sobie wyobrazić zmartwienie Chrz.-Demokracji. Taka szkoda — stracić Hindenburga! Zaczęto więc skrzętnie poszukiwać w listach członków, okazało się jednak, że p. Łukasz nigdy do Ch.-D. nie należał. Ale to przecież drobiazg. Rzecz główna w tem, iż p. Łukasz zyskał sławę czytają o nim w Zawierciu i nawet... w Pacanowie. Złośliwi utrzymują, że groźny list nie jest dziełem p. Łukasza, któ ry mógł się zdobyć najwyżej na podpis, ale ktoby zaś takie detale sprawdzał!

× KONCESJA KOMINIARSKA. Informują nas, że stowarzyszenie właścicieli nieruchomości, które starało się o koncesję na czyszczenie kominów w Zawierciu, koncesji tej nie otrzyma, natomiast koncesjonarjuszami mają zostać dwaj kominiarze. Tymczasem już przeszło od miesiąca Magistrat przekazał zarówno obowiązek wycierania kominów jak i pobór składki wymienionemu Stowarzyszeniu. Okazuje się, że przekazanie było przedwczesnem, poprostu darowaniem skóry na żywym niedźwiedziu. Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości zaangażowało się już poważnie, pozaciągało zobowiązania względem kominiarzy, pobiera składki — jak teraz wybrnie z tego?

× CHARAKTERYSTYCZNY OBRAZEK Przed niedawnym czasem miejski wydział drogowy postanowił przenieść robotników, pracujących przy robotach ziemnych na ul. Rokickiej, do robót takich samych w Alei 2. Zdawałoby się, że to rzecz zwykła i zrozumiała. Inaczej jednak rozumowali bezrobotni: Jan Cieśla, Połczyk, Wyrwas i Sikorski. Zażądali przedewszystkiem, aby dostarczyć im wozy do przewiezienia szpadli i łopat, których nie chciało im się przenieść następnie zaś oświadczyli, że wogóle w Aleję nie pójdą robić, bo im na ul. Rokickiej dobrze. Wymienieni prowodyrzy zdołali ogłupić 40 bezrobotnych, pracujących z nimi razem. Obrazek charakterystyczny, ale w jakim świetle przedstawia ogół bezrobotnych? Czy tacy buntownicy nie wyrządzają szkód innym, naprawdę potrzebującym pracy?

× O KĄPIELI. Jak donoszą nam z kół zainteresowanych, robotnicy fabryki T. A. Z. zwrócili się do zarządu fabryki o uruchomienie łaźni fabrycznej, zbudowanej w swoim czasie dla wygody robotników T. A. Z. Otrzymali odpowiedź odmowną, a to z tego powodu, że łaźnia ma być zamieniona przez zarząd fabryki na przedsiębiorstwo dochodowe lub wydzierżawiona.

O kąpiel w Zawierciu bardzo trudno. Latem ostatecznie kilka kilometrów za miastem można znaleźć miejsce do wykąpania się, bo w mieście, w stawach śródmiejskich, przepełnionych żabami i cuchnących, niktby się nie odważył zanurzyć, zresztą zabrudziłby się raczej, a nie obmył. Ale co począć w innych porach roku? Szczęśliwi są ci nieliczni, co mają łazienki w domu. Większość olbrzymia mieszkańców, obrasta brudem. Tynkuje się starsze domy, malowano w roku zeszłym parkany, buduje się ustępy etc. — tylko wykąpać się niema gdzie.

× ZA OPILSTWO i zakłócenie spokoju publicznego umieszczono w areszcie do wytrzeźwienia Romana Blajwę, Senatorska 18. i Feliksa Sołeckiego. Szkolna 125.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Wielka chłodnia portowa w Gdyni.

Wielka chłodnia portowa w Gdyni, której poświęcenia dokonano w ubiegłą niedzielę, wybudowana została w iście amerykańskiem tempie. W dniu 21 kwietnia 1929 r. wbity został pierwszy pal pod przybudówkę, a już w rok później, mimo poważnych przeszkód terenowych, pierwszy raz „dano zimno" do komór chłodni.

Na budowę chłodni zużyto przeszło 35 klm. rur amonjakalnych, 3800 tonn cementu, 1200 tonn żelaza do żelbetu, oraz 100 wagonów korka i materjałów izolacyjnych. Pojemność chłodni wynosi **do 700 wagonów jaj, masła, mięsa, drobiu bitego i bekonów.**

Narazie chłodnia została zbudowana, jako budynek trzechpiętrowy, w ten sposób jednak, że pale, fundamenty, cała konstrukcja nośna i urządzenie dachu przystosowane są do dalszych dwóch pięter. Po dobudowaniu ich, pojemność chłodni **wzrośnie do 1000 wagonów,** co pod względem wielkości chłodni odpowiadać będzie 4 miejscu w Europie.

Chłodnia gdyńska zbudowana w sposób odpowiadający całkowicie najnowszym wymaganiom techniki chłodniczej. Posiada ona więc urządzenia teletermometryczne i telehygrometryczne, dwa tory kolejowe wprowadzone do wewnątrz budynku (przeładunek bez słońca, deszczu i kurzu), własne urządzenia przeładunkowe z chłodni na statki i odwrotnie i t. d. Sam budynek chłodni został przez zastosowanie nieprzerwalnej warstwy izolacji korkowej zaprojektowany i wykonany w sposób najbardziej, z punktu widzenia termicznego, racjonalny.

Dla wytwarzania zimna zainstalowane są trzy amonjakalne sprężarki po 360.000 kal. (godz. przy minus 13 stopni C. każda, przyczem zapotrzebowanie zimna całej chłodni pokrywane jest pracą dwóch sprężarek, trzecia zatem jest rezerwowa. Sprężarki napędzane są silnikami elektrycznemi, zasilanemi, jak również i inne silniki chłodni, z własnej transformatorni, otrzymującej prąd o napięciu 15.000 V. od Krajowej Elektrowni „Gródek".

Poza innemi niezbędnemi dla prowadzenia chłodni urządzeniami (centralne ogrzewanie chłodnie dla osuszania powietrza w komorach i t. d.), w chłodni została zainstalowana fabryka lodu, celem zaopatrywania w lód statków, wagonów — lodowni i miasta.

OSTRY KRYZYS W ŁODZI.

20 TYSIĘCY ROBOTNIKÓW BEZ PRACY.

Zestawiając dane statystyczne, dotyczące stanu uruchomienia w przemyśle włókienniczym łódzkim za czerwiec r. b. z analogicznemi danemi z czerwca roku ubiegłego uzyskujemy obraz redukcji pracy we włókiennictwie w związku z przeżywanym obecnie kryzysem.

Liczba robotników, zatrudnionych w fabrykach włókienniczych, położonych na terenie miasta Łodzi, wynosiła w czerwcu 1929 roku 77.729, w czerwcu zaś roku bież. 57.561. Utraciło więc całkowicie pracę 20.168 robotników.

W czerwcu 1929 roku w przemyśle włókienniczym łódzkim tygodniowa liczba przepracowanych robotników dni wynosiła 309.055, zaś w czerwcu r. b. 268.399. W porównaniu zatem z rokiem ubiegłym liczba przepracowanych robotniko-dni spadła o 40.657 Należy przytem wziąć pod uwagę, że w badanym okresie 1929 roku było na urlopie 5.914 robotników, podczas gdy w tym samym okresie roku bieżącego liczba robotników, będących na urlopie wynosiła tylko 1.955; redukcja pracy jest zatem większa, aniżeli to ze zwykłego porównania liczb przepracowanych robotniko-dni wynikało.

O bezrobociu częściowem dają pojęcie następujące liczby. Z pośród 57,561 robotników, objętych zestawieniem za czerwiec r. b. pracowało 6 dni w tygodniu — 19,459, 5 dni — 12.266, 4 dni — 18.691, 3 dni — 5.170, 2 dni — 20, na urlopie — 1,955. Jak widać, większość robotników przemysłu włókienniczego w Łodzi pracuje niepełny tydzień, mianowicie na 55.606 robotników (pominięto będących na urlopie) pracuje niepełny tydzień 36,447, czyli 65.5 proc. ogólnej liczby.

Cyfry powyższe świadczą o silnem napięciu przeżywanego obecnie przesilenia gospodarczego.

Rozwój przemysłu piwowarskiego w Polsce.

W roku 1929 w Polsce były czynne 182 browary, o łącznej produkcji **około 2.700.000 hl.** Wzrost spożycia w stosunku do roku poprzedniego wynosił około 10 proc. W dziedzinie piwowarstwa od siedmiu lat, tj. od czasu, gdy rozpoczęto warzenie piw z brzeczki coraz mocniejszej, obserwujemy stały **wzrost zbytu.** Produkcja podwoiła się w stosunku do roku 1923. Jednocześnie ze wzrostem produkcji wskutek wyścigu inwestycyjnego i ostrej konkurencji **ilość browarów czynnych maleje.** Zawieszają produkcję i likwidują się przeważnie browary małe, nie mogące konkurować jakością towaru ze zmodernizowanemi i finansowo silniejszemi przedsiębiorstwami. Pod względem surowców piwowarstwo znajduje się w pomyślnych warunkach. Tak jęczmień jak i chmiel **produkujemy w Polsce w nadmiarze** i w jakości, odpowiadającej potrzebom. Mimo wzrostu produkcji piwowarstwo w całym kraju znajduje się **w położeniu dość ciężkiem** z powodu konieczności nad miernego kredytowania odbiorców, co jednak w pewnym stopniu przyczynia się do wzrostu spożycia.

Duże niebezpieczeństwo dla rozwoju piwowarstwa stanowi art. I ustawy przeciwalkoholowej, który wyłącza z pod ograniczenia ustawy napoje zawierające tylko do 2 i pół proc. alkoholu. Przy tej zawartości alkoholu piwowarstwo ze względów technicznych istnieć i rozwijać się nie może. Dopuszczalna zawartość alkoholu w piwie, niepodlegającem ograniczeniom w handlu winna być podniesiona do 4 proc.

Kronika gospodarcza.

REALNE WYNIKI MIĘDZYNARODOWEJ WYSTAWY KOMUNIKACJI i TURYSTYKI. Bawiący w Polsce od kilku dni w związku z Międzynarodową Wystawą Komunikacji i Turystyki w Poznaniu generalny dyrektor kolei bułgarskich p. Boszkow, po bliższem zapoznaniu się z parowozami polskiej produkcji, które miał możność oglądać na Wystawie w Poznaniu, **zamówił dla kolei bułgarskich 12 parowozów w fabryce Cegielskiego oraz 10 parowozów w fabryce w Chrzanowie.** Oto są pierwsze realne dla polskiego przemysłu wyniki Międzynarodowej Wystawy Komunikacji i Turystyki w Poznaniu, oraz rzeczowe dowody uznania dla polskiego przemysłu komunikacyjnego. Dalsze zamówienia na tabor kolejowy dla Bułgarji są spodziewane.

DALSZY SPADEK WYTWÓRCZOŚCI W RAFINERJACH. Według sprawozdania Izby Przemysłowo - Handlowej we Lwowie wytwórczość produktów naftowych w rafinerjach osiągnęła w maju najniższy poziom nienotowany od roku 1925. Ekspedycje krajowe spadły w stosunku do kwietnia o 3,4 proc., w stosunku do marca o 7,7 proc., w stosunku do lutego o 13 proc., w stosunku zaś do stycznia o 30 proc., przyczem spadek ekspedycji poszczególnych produktów w maju był większy aniżeliby to wynikało z fluktuacji sezonu. Główny powód spadku konsumcji nafty leży w słabej sile nabywczej ludności, natomiast osłabienie spożycia oleju gazowego i olejów smarowych należy tłómaczyć depresją w przemyśle. Widoki zbytu na najbliższą przyszłość się przedstawiają się pomyślnie i każą przypuszczać, że zbyt produktów naftowych (z wyjątkiem benzyny, której zbyt w maju 1930 r. zwiększył się w porównaniu do maja r. ub. o 5 proc.) nie wzniesie się w najbliższym czasie ponad poziom zeszłoroczny. Zależeć to będzie w znacznej mierze również od wyniku akcji retorsyjnej w stosunku do dumpingu sowieckiego.

PROTESTY WEKSLOWE W MAJU. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego zaprotestowano w maju 514.161 weksli na sumę 124.484.000 zł. wobec 491.930 sztuk wartości 122.782.000 zł. w kwietniu r. b. a 481.788 sztuk wartości 105.602.000 zł. w maju 1929 r. Przez władze sądowe zaprotestowano w maju b. r. 445.619 weksli na 113.071.000 zł. a przez urzędy pocztowe 68.542 weksli, wartości 11.413.000 zł. Jeśli chodzi o miasta to największa ilość protestów wekslowych przypada na Warszawę — 100.229 szt. na sumę 28.034.000 zł., następnie idą kolejno pod względem wartości w złotych pierwsza cyfra ilość weksli, druga — wartość w tysiącach złotych): Łódź — 44.398 i 12.310, Poznań — 10.927 i 5.351, Kraków — 10.119 i 3.939, Lwów — 12.420 i 3.936, Lublin — 11.344 i 2.527, Wilno — 9.953 i 2.069, Katowice — 4.680 i 1.871, Bydgoszcz — 4.465 i 1.707, **Sosnowiec 6.768 i 1.434,** Częstochowa — 6.097 i 1.127, Toruń — 2.009 i 1.039, Kielce — 5.681 i 1.010, Królewska Huta — 2.894 i 975. **Będzin — 6.040 i 915, Łuck — 3.812 i 873,** Białystok 6.192 i 865 i t. d.

CEDUŁA Z DNIA 16.7.

AKCJE: Bank Dyskontowy 115.00, B. Polski 166.50, Spiess bez kuponu za 1929 rok, Lilpop 25.00, Ostrowieckie 54.00, Poż. Dolarowa 5 pr. 62.75 — 64.75, Ziemskie Kredyt. 4 i pół pr. 53.75 — 53.50.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.89.50. Nowy Jork 8.902, Londyn 43.36.25, Paryż 35.07, Praga 26.43.50, Włochy 46.69, Belgja 124.48, Budapeszt 156.00, Szwajcarja 173.26, Holandja 358.74, Berlin 212.73, Dolar prywatny 8.89.50.

Z sali sądowej

PRIMA APRILISOWA KRADZIEŻ.

W związku z kradzieżami dokonywanemi w ostatnich czasach w Ząbkowicach, w nocy 1 kwietnia r. b. patrol policyjny w osobie posterunkowych Franciszka Kozaka i Mieczysława Zembrzuskiego pilnie śledził podejrzanych osobników. Kiedy policjanci przechodzili obok posesji Falfusów, od strony pola, zauważyli z odległości 30 kroków 2 osobników którzy manipulowali przy drzwiach chlewika Falfusów, przyświecając sobie latarka, na drodze zaś stał trzeci osobnik. Posterunkowi zaczaili się i poczęli pilnie obserwować dalszą robotę złodziejaszków. Kiedy chlew został już otwarty, posterunkowi przybliżyli się nieco. Spostrzegłszy to, złodzieje zaczęli uciekać, wówczas posterunkowi po dwukrotnem wezwaniu do zatrzymania się i po daniu strzałów ostrzegawczych w górę, poczęli strzelać w kierunku uciekających. Po pewnej chwili jeden z uciekających osunął się na ziemię. Posterunkowi rozpoznali w nim notorycznego złodzieja K. Jakubowskiego, obok którego leżał wytrych opodal, zaś latarka elektryczna i worek. Po przesłuchaniu Jakubowskiego i ustaleniu, że wspólnie z nim brali udział Jędryczek i 30-letni Szczepan Supernak z Ząbkowic, odwieziono go do szpitala powiatowego w Będzinie, gdzie dr. Szulc stwierdził u Jakubowskiego ranę w płucach na przestrzał, pochodzącą od kuli ścigających Jakubowskiego policjantów.

Złodziei ujęto i izolowano w więzieniu, nad Jakubowskim zaś roztoczono dozór do czasu wypisania go ze szpitala.

Zbadani w śledztwie włamywacze nie przyznali się do inkryminowanego im czynu, przyczem notoryczny złodziej Jakubowski na swoje usprawiedliwienie zeznał, że nie mieli najmniejszego zamiaru okraść Falfusa, lecz chcieli zrobić mu „prima aprilis" i przewrócić tylko wóz za stodołą. Supernak zaś wyjaśnił, że po pijanemu, żartem kazał Jakubowskiemu zademonstrować otwieranie drzwi wytrychem.

Wczoraj w Sądzie okręgowym w Sosnowcu odbywała się rozprawa przeciwko włamywaczom. Stawili się tylko Supernak i Jędryczek, Jakubowski bowiem po wyzdrowieniu w szpitalu ulotnił się w niewiadomym kierunku. Na wniosek prok., Sąd zarządził odroczenie sprawy do czasu ujęcia Jakubowskiego i przymusowego doprowadzenia go na rozprawę.

Dygnitarze lubelscy
W CYRKU.

Dyrektor cyrku „Aamarant" (który bawił w kwietniu w Sosnowcu) obecnie goszczącego w Lublinie, otrzymał w przeddzień rozpoczęcia występów pismo urzędowe, w którem między innemi czytamy:

Starostwo Grodzkie w Lublinie — Lublin, dn. 27 czerwca 1930 r.
L. 663-zgr.

Do p. Zaporowskiego Jerzego
dyr. Cyrku „Amarant",

4) Dyrekcja cyrku przedłoży Starostwu w przeddzień rozpoczęcia przedstawień następujące bilety wolnego wejścia dla osób urzędowych:

a) loża dla wojewody lubelskiego (pierwsza od wejścia z prawej strony),
b) loża dla Naczelnika Wydz. Bezp. (następna po loży wojewody).
c) loża dla Starosty Grodzkiego (pierwsza od wejścia z lewej strony),
d) dwa krzesła w pierwszym rzędzie dla referenta widowiskowego Starostwa.
e) dwa krzesła w pierwszym rzędzie dla komendanta policji,
f) jedno krzesło w pierwszym rzędzie dla dyżurnego oficera policji.

W razie niezastosowania się do powyższych warunków zezwolenie niniejsze może być w każdej chwili cofnięte.

Za Starostę Grodzkiego
Płaszyński.

Zazwyczaj władze administracyjne korzystają w instytucjach widowiskowych z 6 bezpłatnych miejsc dla swoich funkcjonarjuszów. Wszak że w Lublinie jest inaczej. Ale czem tu wytłumaczyć, że zwykłym kontyngentem zadowolić się nie mogą i to — pod groźbą cofnięcia zezwolenia na widowiska — żądają miejsc aż 17 i to najdroższych?

Echa wojny światowej
W TESTAMENCIE MILJONERA.

W roku 1918 w czasie ataku oddziałów koalicyjnych na pozycje niemieckie, padł ciężko ranny Jan Renaud, żołnierz francuski. Uratował go od niechybnej śmierci żołnierza amerykański, Willy Brickhead, który kolegę francuskiego wyniósł ze strefy ognia, opatrzył jego rany i następnie dostarczył do szpitala polowego. Obaj, uratowany i wybawca, nie zdołali się z sobą porozumieć, ponieważ Francuz nie znał angielskiego, a Amerykaninowi nużupełniej obca była mowa gallijska. Żołnierze ucałowali się tylko i zamienili kartki z swemi nazwiskami i adresami. Minęło od tego czasu dwanaście lat i Amerykanin zupełnie zapomniał o tym fragmencie swych przeżyć wojennych. I oto nagle dostaje on wiadomość, że zmarły niedawno w Paryżu, niejaki Paweł Renaud — jak się okazało ojciec owego uratowanego na froncie Francuza, uczynił go w jednej piątej spadkobiercą swej miljonowej fortuny, jako dowód wdzięczności za uratowanie syna. Amerykanin dostał półtora miljona franków.

Tragiczny romans fordanserki.
Miłość do ojca rodziny pchnęła ją w objęcia śmierci.

Kilka dni temu w godzinach porannych, goście zamieszkali w Grand-Hotelu, obudzeni zostali

przeraźliwym krzykiem kobiety,

rozlegającym się na korytarzu IV piętra. Natychmiast cała służba hotelowa pospieszyła na ratunek.

Okazało się, iż krzyki te wydawała fortancerka „Malinowej", Stefanja Ilnicka, zamieszkała w pokoju nr. 38.

Na widok butelki, którą trzymała w ręku, kurczowo ją zaciskając, jeden ze służących zaalarmował pogotowie Kasy chorych, które po upływie kilku minut przybyło na miejsce.

Lekarz pogotowia Kasy, po zbadaniu denatki, stwierdził b. poważny stan, spowodowany wypiciem

znacznej ilości esencji octowej oraz pewną dozę jodyny.

Ponieważ denatka była bardzo osłabiona przewieziono ją do szpitala im. Prezyd. Mościckiego. Wdrożone dochodzenie w tej sprawie dało bardzo ciekawe wyniki. Ustalono przedewszystkiem, że samobójczynią jest Stefanja Ilnicka, urodzona w roku 1907 we Lwowie.

Do Łodzi przyjechała w dniu 1 lipca, zaangażowana w charakterze fortancerki do sali „Malinowej" Grand Hotelu. Do Łodzi przyjechała z Przemyśla, gdzie występowała w kabarecie „City". Pewnego dnia do kabaretu „City" przyszedł

jakiś młody mężczyzna,

który cały prawie wieczór tańczył z przystojną fortancerką Ilnicką. Począwszy od tego dnia spotykali się codziennie, przyczem Ilnicka zakochała się w nim bez pamięci.

Młodzieńcem owym okazał się urzędnik państwowy na wyższem stanowisku, przeniesiony przed niedawnym czasem do Przemyśla.

Miesiąc minął bardzo szybko i Ilnicka zmuszona była, w myśl podpisanego z Grand Hotelem kontraktu, przybyć do Łodzi.

Rozstanie młodych, którzy w międzyczasie zaręczyli się, było

rzeczywiście rozczulające.

Przy pożegnaniu narzeczony obiecał Ilnickiej, że będzie ją co sobotę odwiedzał w Łodzi.

Faktycznie pierwszej soboty po pierwszym przybył do Łodzi i bawił tu do niedzieli wieczór.

Przy rozstaniu się ustalono już termin ślubu, który miał się odbyć w październiku we Lwowie, gdzie mieszkali rodzice Ilnickiej.

W dwa dni po wyjeździe narzeczonego Ilnicka otrzymała anonim, wysłany z Przemyśla, a donoszący,

iż jej narzeczony ma żonę i dwoje dzieci.

Przerażona Ilnicka zatelegrafowała natychmiast do swego ukochanego z prośbą o natychmiastowy przyjazd.

Następnego dnia w pokoiku fortancerki rozegrała się poważna awantura między nią, a narzeczonym, który przybył na wezwanie z Przemyśla.

Przyparty do muru przyznał się, iż

faktycznie ma żonę i dwoje dzieci,

lecz ma zamiar się rozwieść i wziąć ślub z Ilnicką. Jednak wszystkie jego przysięgi i zaklęcia przyjmowała Ilnicka z niedowierzaniem. Tym razem rozstanie było zupełnie inne. Młodzi nie pożegnali się nawet, zrywając ze sobą.

Dwa dni przepędziła Ilnicka w strasznej rozterce duchowej, wreszcie dowiedziawszy się, iż jej ukochany opuścił Łódź bez pożegnania się z nią,

postanowiła popełnić samobójstwo.

Przewieziona do szpitala męczyła się kilka godzin, prosząc lekarza i sanitarjuszy, by nie ratowali jej, gdyż chce umrzeć. Ostatnią jej prośbą była

chęć ujrzenia rodziców.

Zarząd szpitala, przychylając się do jej prośby, wystosował depeszę do rodziców Ilnickiej, którzy przyjechali, niestety jednak zapóźno, ponieważ samobójczyni po kilku godzinach agonji wyzionęła ducha. Pogrzeb odbył się onegdaj.

W harcerskich szeregach.
Wspaniały rozwój skautingu w Stanach Zjedn.

1 harcerz na 10 chłopców.

1 czerwca b. r. organizacja „Boys Scouts of America" osiągnęła liczbę miljona członków, zgrupowanych w 33.000 drużyn, rozrzuconych na całej olbrzymiej przestrzeni Stanów Zjednoczonych. **W procencie daje to jednego skauta na 10 chłopców.**

Aby dojść do upragnionego miljona, kierownicze koła organizacji harcerskiej amerykańskiej przeprowadziły specjalną organizację propagandową, która dała świetne wyniki, w ciągu kilku tygodni bowiem wciągnięto do harcerstwa kilkadziesiąt tysięcy nowych członków. Jeśli propaganda pójdzie dalej w temsamem tempie, a choćby nawet w mniej natężonem, to w niedalekiej przyszłości **„Scouting for Boys" amerykański liczyć będzie w swych szeregach połowę całej młodzieży. Dziś już Stany Zjedn. liczą jedną trzecią harcerzy całego świata.**

Mimo to mało kto, nawet w Ameryce, wie, w jaki sposób skauting dostał się na ziemię amerykańską w niecpełna rok po jego założeniu przez gen. Baden - Powell'a. Stało się to dzięki młodemu „wilczkowi" angielskiemu.

15 stycznia 1910 r. przybył do Londynu w sprawach handlowych bogaty przemysłowiec z Chicago, W. D. Boyce. Przysłowiowa mgła londyńska była tak gęsta, że wyszedłszy przed dworzec Victoria, nie mógł się zorjentować, w którym kierunku ruszyć do swego hotelu. Gdy tak błądził podszedł doń młody chłopiec z głową wilka w butonierce i zaczepił przybysza rezolutnie:

— Czy pan zabładził? Czy szuka pan hotelu? Chętnie zaprowadzę pana! Do którego hotelu?

Amerykanin przyjął chętnie propozycję, a gdy wreszcie znaleźli się w hotelu, sięgnął machinalnie do kieszeni, by wynagrodzić chłopca. Lecz ku zdziwieniu przemysłowca chłopiec odmówił przyjęcia wynagrodzenia.

— Nie mogę przyjąć tych pieniędzy, jestem wilczkiem.

— A cóż to jest wilczek?

— Młody skaut.

— A cóż to jest skaut?

Wyjaśnienie byłoby może zbyt długie, ale gdyby pan zechciał widzieć się w wolnej chwili z moim szefem...

Zainteresowany przemysłowiec znalazł wolną chwilę i po trzech tygodniach, odbywszy z lordem Baden Powell długą konferencję, wracał do Ameryki z pełną walizą dokumentów, ulotek, broszur i t. p. Przybywszy do Chicago, założył tam wkrótce pierwszą drużynę harcerską na ziemi amerykańskiej.

Harcerstwo odpowiada Amerykanom.

Jakie są przyczyny tego niezwykłego rozwoju harcerstwa amerykańskiego? Przedewszystkiem skauting **najwięcej zapewne odpowiada Amerykanom,** potomkom dawnych traperów, poszukiwaczy złota, mieszkańcom białych i Indjan, tropiących z nosem przy ziemi zwierzynę i nieprzyjaciela. Życie koczownicze, camping, znajomość drzew, orjentacja według gwiazd i t. p., wszystko to tkwi we krwi Amerykanina. Skauting zaryzował się odrazu w umyśle Amerykanina, jako doskonale **zdefinjowana metoda wychowawcza równocześnie moralna, jak i sportowa, wobec czego skauting uznany został przez władzę Stanów Zjedn. jako ruch narodowy.** W dwa lata po założeniu pierwszej drużyny rząd przyznał organizacji harcerskiej prawa użyteczności publicznej, a temsamem i znaczne fundusze na propagandę ruchu.

— Powiedz mi, dlaczego ty przerywasz robotę gdy mówisz do mnie? — pyta kamieniarz swego młodszego kolegę.

— Jakto? nie wiesz? Przecie dziesiętnik nam wyraźnie zabronił byś my rozmawiali w czasie pracy.

ANASTAZJA DREWNOWSKA.

BŁĘKITNY PACKARD

19)

Siński biegł kłusem. Ale wyprzedziła go o dobre paręset kroków. Nie szła, ale formalnie uciekała. Pomimo całej zuchwałości, nie była odważna i prawdziwe niebezpieczeństwo wprawiało ją w stan bezmyślnego oszołomienia . W mózgu Sińskiego skrystalizował się błyskawicznie plan ratowania sytuacji. Przedewszystkiem muszą za wszelką cenę uniknąć spotkania. Spotkanie w danych okolicznościach doprowadziłoby prawdopodobnie do katastrofy. Trudno sobie było wyobrazić, jakiej ale żeby się ten mile zaczęty dzień skończył więcej niż źle, to pewna. W najlepszym razie byłby zmuszony zrezygnować z Ali — bo przecież się z nią nie zaręczy—i może dać Wrońskiemu satysfakcję honorową. Tegoby jeszcze brakowało! Ala podobała mu się wyjątkowo i chociaż zainteresowanie jego nie miało nic wspólnego z miłością było dostatecznie silne, aby zdecydował się na ryzyko Planował, że zarezerwuje ją sobie przynajmniej Planował, że zerezerwuje ją sobie przynam? wPoo na pół roku. Miał względem niej daleko posunięte zamiary i wierzył, że mu się udadzą. — Dziewczyna ma w sobie djabła, skoro tak za nią warjują i skoro opętała w takim silnym stopniu nawet jego. Czyby mu się chciało zaplątywać w takie awantury, gdyby była inna, w rodzaju jego kilku ostatnich flirtów? Machnałby reka i dałby spokój.

Doganiając Alę, rozejrzał się szybko po okolicy. W odległości ćwierci kilometra na prawo widniała duża kępa drzew, coś w rodzaju gaiku Spora przestrzeń ale możliwa do przebycia, zwłaszcza, że wiodąca w tamtą stronę ścieżka wiła się za nasypem ziemnym, osłaniającym uciekającą parę od widoku z morza. Upłynie dobry kwadrans, zanim Wroński będzie gotowy do pościgu. Nie wziął ordynansa i sam będzie musiał umocowywać motorówkę u brzegu. Hurra! W Ryszardzie wezbrała radość życia.

Dopędził Alę i ujął ją mocno pod rękę. Drgnęła nerwowo i wyjąkała słabym głosem:

— Co... to... będzie?.. Jezus... Marja!.. Co ja zrobiłam?... On mnie zabije... I mnie i pana...

— Tak źle nie będzie — pocieszył ją wesoło.— Nie damy się. Tylko niech Ala mnie słucha i wypełnia wszystkie rozkazy bez szemrania.

— Dobrze! — szepnęła.

— A więc proszę zdjąć trepki...

Nie czekając na jej zgodę, przytrzymał ją jedną ręką w pasie, a drugą zdjął trepki i schował do kieszeni płaszcza, poczem zdjął swoje.

— Naco to? — zawołała zdziwiona.

— Zobaczysz. Za mną!

Wziął ją za rękę i sprowadził do potoku szumiącej wody deszczowej, spływającej do morza. Dno jego stanowił muł i piasek. Bose stopy zostawiały w nim głębokie ślady, które jednakże momentalnie znikały, zacierane silnym prądem wody. Biegli co sił, opryskując się nawzajem wodą.

— Trepy ulgnełyby w mule — objaśnił urywanym szeptem.

Zrozumiała. Nie chciał, żeby zostawili za sobą ślady nóg. Na ścieżce byłoby to nieuniknione Dotarli do lasku.

— A teraz co?

— Teraz...

Odwrócił się nagle, porwał ją na ręce i wpadł w krzaki. Na szczęście miniaturowy lasek odznaczał się gęstem podszyciem. Siński wyszukał pośpiesznie bezpieczne miejsce, postawił Alę na ziemi i rzekł:

— Schyl się i wejdź pod te gałęzie.

Po chwili siedzieli już oboje na wilgotnej trawie, na rozpostartym płaszczu Ryszarda, mając prawie bezpośrednio nad głowami gęste sklepienie zielonych gałęzi. Właściwie było tu wcale miło. Burza przeszła bez śladu, zabierając ze sobą welon chmur, których ostatnie zwoje szarzały jeszcze na skraju horyzontu. Poza tem niebo było intensywnie błękitne a słońce prażyło jak piec hutniczy, wypijając pośpiesznie ślady ulewy. Wiatr nagle ucichł.

— Żebym ja się czasami nie zaziębiła — zauważyła egoistycznie Ala.

— Cicho!

Na ścieżce rozległy się kroki. Siński podniósł się na kolanach, Ala znieruchomiała. Kroki były coraz bliżej, coraz bliżej, poczem zaczęły się oddalać. Niebezpieczeństwo minęło.

—Czy to był on?

— Nie wiem. Zaraz zobaczę.

Młody człowiek rozsunął gałęzie i wyjrzał

— No?

Zwycięstwo mieszanek

SPIRYTUSOWO - BENZYNOWYCH NAD BENZYNĄ.

W dniu 13. bm. o północy zakończył się w Poznaniu automobilowy raid gwiaździsty, organizowany przez Wielkopolski Klub Automobilowy z okazji Międzynarodowej Wystawy Komunikacji i Turystyki. Do raidu stanęły 45 samochody z automobilklubów: warszawskiego, łódzkiego, pomorskiego, wielkopolskiego i śląskiego. Trzynaście maszyn stanęło do raidu, mając jako środek napędowy mieszanki benzynowo - spirytusowe, zamiast benzyny.

Sensacją raidu był jego nieoczekiwany wynik. Mianowicie wszystkie pięć nagród zdobyły maszyny, pędzone mieszankami benzynowo - spirytusowemi; mimo równych warunków dla wszystkich maszyn, tym razem benzyna nie dopisała, dając pierszeństwo mieszankom.

Pierwsze miejsce zajął p. Jerzy Zochowski z Warszawy na samochodzie marki „Delage", drugie — p. Aleksandra Duszyńska z Poznania („Tatra"), trzecie — p. Juljan Srzednicki z Poznania („Fiat").

Zdobywcy pierwszych dwóch miejsc otrzymali ponadto dodatkowe nagrody od państwowego monopolu spirytusowego. Wyniki tego raidu niewątpliwie zachęcą automobilistów do szerszego stosowania mieszanek benzynowo - spirytusowych.

Walka z alkocholem

W AMERYCE.

Pisma zagraniczne doniosły szeroko o wyjeździe do Ameryki najstarszego człowieka na świecie, Kurda nazwiskiem Saro, który liczy obecnie 150 lat życia. Niektóre pisma podały nawet, że Saro wyjechał celem produkowania się w cyrkach amerykańskich. Jak się obecnie wykazało, powodem wyjazdu było zupełnie co innego, mianowicie Saro został zaangażowany przez Ligę Antyalkoholową w Ameryce, która chce go obwozić po miastach amerykańskich, jako żywy przykład zbawienności prohibicji. Saro bowiem przez całe życie pijał tylko wodę. Ciekawem jest, że Saro opuścił Turcję potajemnie tak, że o jego wyjeździe dowiedziano się dopiero z pism greckich, opisujących audjencję starca u Venizelosa. Powodem tego był kontrakt zawarty przez Sarę przed kilku laty z pewnym impresarjem tureckim na wyjazd do Ameryki, przewidujący na wypadek niedotrzymania umowy karę 5000 dolarów.

KWESTJA MIESZKANIOWA.

— W najgorszym razie, zamieszkamy po ślubie u twoich rodziców.

— To niemożliwe, oni sami mieszkają już od dwudziestu lat u swoich rodziców.

Ogłoszenie.

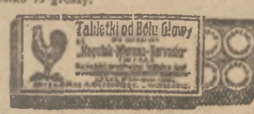
W poniedziałek 29 lipca 1930 r. i w dni następne o godz. 9-tej rano odbędzie się w magazynie konfiskat przy Urzędzie Celnym w Katowicach publiczna licytacja różnych zagranicznych towarów, skonfiskowanych na rzecz Skarbu Państwa.

Wykaz towarów wystawionych na licytację można oglądać w kancelarji Oddziału Karnego od dnia 26 lipca 1930 r. w godzinach urzędowych.

Kierownik Urzędu
w z. (—) F. Drahokoupill
inspektor celny.

3513









KUPNO i SPRZEDAZ

Rolwaga (platforma) jednokonna, 2 i pół m. długości do sprzedania, Sosnowiec, Legjonów 2. 3529

Garaże murowane do wynajęcia! Od dnia 15 sierpnia r.b. są do wynajęcia garaże automobilowe w najlepszym stanie, przy ulicy Czystej 10. Wiadomość w sklepie p L. Bajtnera, Sosnowiec Modrzejowska 7 3528

Wyprzedaż towarów galanteryjnych oraz muzycznych po cenach niskich z powodu likwidacji. J. Traub, Sosnowiec, Modrzejowska 22. 3526

POSADY i PRACE

Rutyownany urzędnik z dłuższą praktyką w większej instytucji finansowej, absolwent WSH., poszukuje odpowiedniego zajęcia. Zgłoszenia do Administracji „Kurjera Zachodniego" w Dąbrowie Górniczej pod L. K. 3524-3

ZGUBIONE DOKUMENTY

Dnia 8 lipca b. r. zgubiono książeczkę Kasy Chorych wydaną na nazwisko Stanisława Łaniewskiego, plenipotencję Belg. Spółki Akc. w Ząbkowicach na to samo nazwisko, różne obliczenia rachunkowe, oraz niewielką kwotę pieniędzy. Znalazca po doręczeniu tych dokumentów pod adresem: A. Łaniewski w Ząbkowicach otrzyma nagrodę 20 zł.

Majloch Mandelbaum zgubił patent przemysłowy Kategorji IV. Klasa I.

Unieważniam skradzione 11-VII 3 weksle po 100 zł., wystawione 1) Jan Srokosz, 2) Michalina Srokosz, 3) Michalina Srokosz żyrowany przez Jana Srokosz. 3498-3

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 g. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.